

NOWE ŻYCIE

*Religia
Społeczeństwo
Kultura*

dolnośląskie pismo katolickie

Rok XVI Nr 4 (295)
Kwiecień 1999

EGZ. OBOW



Pochwalone Zmartwychwstanie

Blask wzniosły
Rezurekcji
Gorąc bicia dzwonów
Płomienie pieśni
wielkanocnych
Żar jednoczenia się
z Bogiem w Komunii
Świętej
Iskry uśmiechów
na znak Pokoju
Ogień człowieczej
radości...

to – dary uniesień
serc ludzkich
czczących rocznicę
Chrystusowego

Zmartwychwstania

Corocznie bowiem
po żałobnym
Rozpamiętywaniu
Męki Pańskiej
cieszymy się

zbratani w Kościele

z pokonania śmierci
przez Zbawiciela

wyśpiewując
z wdzięcznością:
„... iż mamy
zmartwychpowstać
z Panem Bogiem
królować Alleluja!”

I ta właśnie
nadzieja i wiara
w nasze przyszłe:
z Panem Bogiem
królowanie –
jest
królewskim Darem
Zmartwychwstałego
Chrystusa

dla nas



Chrystus Zmartwychwstał!

Droży Czytelniczy!

*Przeżywając radość Zmartwychwstania Jezusa życzy-
my Nam, aby Pan, który powstał z grobu, rozpromie-
niał swoją mocą wszelkie ciemności, zwałpienia i roz-
pacz, aby niósł nadzieję.*

*Niech obdarza Nasze serca pokojem i radością, byście
z wiarą umieli patrzeć w przyszłość, ciesząc się Jego obec-
nością wśród ludów dnia codziennego.*

Redakcja „Nowego Życia”



Okladka str. I:
Gotycka figura Chrystusa Zmartwych-
wstałego z kościoła pw. św. Henryka
we Wrocławiu.

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia - Kultura - Społeczeństwo
Miesięcznik
Rok XVI Nr 4 (295)
Kwiecień 1999

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny
ks. Piotr Nitecki

Zastępca redaktora naczelnego
ks. Grzegorz Sokołowski

Sekretarz redakcji
Marzena Calińska

Redaguje zespół

Opracowanie graficzne
Romuald Lazarowicz

Redakcja zastrzega sobie prawo do
skrótów, nie zwraca też materiałów
nie zamówionych.

Adres redakcji
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

ISSN 0233-4367

Druk
Prasowe Zakłady Graficzne, Sp. z o.o.
Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5

NOWE ŻYCIE

W numerze:

- 2 Kalendarz liturgiczny – kwiecień
- 2 Baranek ofiarny w życiu narodu wybranego
ks. Mieczysław Mikołajczak
- 4 „Wpoisz to swoim synom”
Monika i Paweł Gurgul
- 5 „Dla Jego bolesnej męki”
Bożena Piech
- 6 Nie liczy się czas i odpoczynek
Z siostrą Karoliną Bęś rozmawia
Danuta Mytko
- 9 Dlaczego spowiednik
ks. Tadeusz Reroń
- 10 Młodzież w służbie misji
Mirosława Babij
- 10 Papieskie Dzieła Misyjne
ks. Grzegorz Sokołowski
- 12 Z dziejów Kapituły Katedralnej
Piotr Sutowicz
- 13 Ornat kanonika Helentreutera
wśród ukrytych skarbów
Marek Perzyński
- 15 Wielka przygoda z Chrystusem
Grzegorz Mielniczuk SS.CC
- 15 Z życia Kościoła w świecie
- 16 Ekran zalany krwią – przyczyna zła
czy relaks po męczącym dniu
Grzegorz Gaczyński
- 16 Gdy dzieci mordują dzieci
Paweł Dzwonczyk
- 17 Z życia Kościoła w Polsce
- 18 Trochę o starości
Janina Oparowska
- 19 Z życia Kościoła wrocławskiego
- 20 Łzy
Szymon Wojtasik
- 21 „Okruszek”
- 24 Krzyżówka
- okł. II Pochwalone Zmartwychwstanie
Stanisława Baczyńska-Schickowa
- okł. III Program I Ogólnopolskiego
Misyjnego Kongresu Młodych



KALENDARZ LITURGICZNY

Kwiecień '99

1. Cz **Wielki Czwartek**
Wj 12,1-8.11-14; 1 Kor 11,23-26; J 13,1-15.
2. Pt **Wielki Piątek**
Iz 52,13-53,12; Hbr 4,14-16;5,7-9; J 18, 1-19,42.
Dziś: Św. Marii Egipcjanki — Patronki aktorów
3. So **Wielka Sobota**.
Dziś: *Błogosławieństwo pokarmów na stół wielkanocny*
Wigilia Paschalna: Rdz 1,1-2,2; Rdz 22,1-18;
Wj 14,15-15,1; Iz 55,1-11; Ba 3,9-15.32-4,4;
Ez 36,16-17a.18-28; Rz 6,3-11; Mt 28,1-10.
4. N **Zmartwychwstanie Pańskie — uroczystość**
Dz 10, 34a.37-43. Kol 3,1-4 (1 Kor 5,6b-8);
J 20,1-9 (Łk 24,13-35).
5. Pn **Poniedziałek Wielkanocny**
Dz 2,14.22-32; Mt 28,8-15.
Dziś: Św. Wincentego Ferreriusza, kapłana —
Patrona murarzy i budowlanych.
6. Wt **Wtorek Wielkanocny**
Dz 2,36-41; J 20,11-18.
7. Śr **Środa Wielkanocna**
Dz 3,1-10; Łk 24,13-35.
Dziś: Św. Jana Chrzyciela de la Salle, kapłana —
Patrona nauczycieli
8. Cz **Czwartek Wielkanocny**
Dz 3,11-26; Łk 24,35-48.
9. Pt **Piątek Wielkanocny**
Dz 4,1-12; J 21,1-14.
10. So **Sobota Wielkanocna**
Dz 4,13-21; Mk 16,9-15.
11. N **2. Niedziela Wielkanocna —
Święto Miłosierdzia Bożego**
Dz 2,42-47; 1 P 1,3-9; J 20,19-31.
12. Pn **Dz 4,23-31; J 3,1-8.**
13. Wt **Św. Marcina, pap i m. — wspomn. dow.**
Dz 4,32-37; J 3,7-15.
14. Śr **Dz 5,17-26; J 3,16-21.**
15. Cz **Dz 5,27-33; J 3,31-36.**
16. Pt **Dz 5,34-42; J 6,1-15.**
17. So **Dz 6,1-7; J 6,16-21.**
18. N **3. Niedziela Wielkanocna**
Dz 2,14.22-28; 1 P 1,17-21 Łk 24,13-35.
19. Pn **Dz 6,8-15; J 6,22-29.**
20. Wt **Dz 7,51-59; 8,1; J 6,30-35.**
21. Śr **Św. Anzelma, bpa i dK — wspomn. dow.**
Dz 8,1b-8; J 6,35-40.
22. Cz **Dz 8,26-40; J 6,44-51.**
23. Pt **Św. Wojciecha, bpa i m. — uroczystość —
Głównego Patrona Polski**
Dz 1,3-8; Flp 1,20c-30; J 12,24-26.
24. So **Św. Fidelisa z Sigmaringen, kapł i m. —
wspomn. dow.**
Św. Jerzego z Liddy, m. — wspomn. dow. —
Patrona żołnierzy
Dz 9,31-42; J 6,55.60-69.
25. N **4. Niedziela Wielkanocna — Niedziela Dobrego
Pasterza**
Dz 2,14a.36-41; 1P 2,20b-25; J 10,1-10.
Dziś: Św. Marka, Ewangelisty — Patrona murarzy,
szklarzy oraz wiosennych siewów — Dzień Modlitw
o Urodzaje
26. Pn **Dz 11,1-18; J 10,11-18.**
27. Wt **Dz 11,19-26; J 10,22-30.**
Dziś: Św. Zyty — Patronki służby domowej
28. Śr **Św. Piotra Chanela, kapł. i m. — wspomn. dow.**
Dz 12,24-13,5a; J 12,44-50.
Dziś: Kwartałny Dzień Modlitw o powołania do
służby w Kościele
29. Cz **Św. Katarzyny Sieneńskiej, dziew. i dK —
wspomn. obow. — Patronki strażaków
i pielęgniarek**
Dz 13,13-25; J 13,16-20.
30. Pt **Św. Plusa V, pap. — wspomn. dow.**
Dz 13,26-33; J 14,1-6.
Dziś: Kwartałny Dzień Modlitw o powołania
do służby w Kościele.

Z życiem codziennym każdego Izraelity związany był baranek (owca). Dawał on podstawowe pożywienie, a także był nieodłącznym elementem kultu.

BARANEK OFIARNY W ŻYCIU NARODU WYBRANEGO

KS. MIECZYŚLAW MIKOŁAJCZAK

Hodowla owiec była zajęciem pierwotnych ludów Wschodu. Już prehistoria biblijna zawarta w Księdze Rodzaju podaje, że Abel był pasterzem owiec (Rdz 4,2,4). W czasach patriarchów, którzy byli przodkami Izraelitów, pasterstwo owiec było jednym z ich głównych zajęć (Rdz 12,16;13,5;26,14; 30,43; 37,13). Trudnili się nim nie tylko w Palestynie, lecz także w Egipcie (Rdz 47,1nn). Powołanie Mojżesza nastąpiło podczas pasienia przez niego owiec swego teścia Jetry na górze Horeb (Wj 3,1). Podobnie Dawid, zanim został wybrany na króla Izraela, był pasterzem (1Krl 16,11).

Studia nad Starym Testamentem dotyczące głównego bogactwa Izraela wskazują, że stanowiły je owce (1 Sm 25,2; Koh 2,7; 2 Krn 32,29). Do podobnego wniosku dochodzimy pytając o bogactwo narodów sąsiadujących z Izraelem. Przykładem jest król Moabu, który według relacji drugiej Księgi Królewskiej trudnił się hodowlą owiec (por. 3,4).

Ideałem biblijnym jest owca biała. Jej tłuszcz ogonowy stanowił najlepszą część przy składaniu ofiar (Kpł 9,3). Mięso owiec było produktem stanowiącym pożywienie Izraelitów (2 Krn 30,24; Am 6,4). Wełna owcza uzyskana ze strzyżenia bydła była przeznaczona na wyrabianie odzieży (Prz 27,26; Mt 7,15). Dzień, w którym dokonywano strzyżenia owiec, był uważany za święto towarzyskie (Rdz 38,12; 1 Sm 25,2-11). Podstawowe produkty spożywcze, jak masło i sery, uzyskiwano z mleka owczego (Rdz 18,8; Pwt 32,14; 2 Sm 17,29). Owce i baranki stanowiły przedmiot dobrze rozwiniętego handlu (Rdz 21,28; 33,19; Ez 27,21). Wśród Izraelitów było oczywistym zwyczajem, że każda rodzina posiadała chociaż jedną owcę. W takim przypadku Prawo brało w obronę najbardziej zdecydowanie zakazując pozbawienia ich tego mienia (Wj 22,1.4.9; 2 Sm 12,3.6).

Pismo Święte, a szczególnie Księga Psalmów, bardzo często mówi o cechach owiec. W użyciu powszechnym przeszły one do języka symbolicznego Izraelitów. Wielokrotnie mówią o nich natchnieni autorzy, wskazując między innymi na *słodycz, cichość i niewinność* (Iz 53,7; 11,6; 65,25; Jr 11,19; Syr 13,21), *beztroską radość* (Ps 113,44; Prz 7,22nn; Mdr 19,9).

Kiedy Naród Wybrany grzeszył, Bóg mocą swojego natchnienia inspirował autorów ksiąg Pisma Świętego do napisania o swoim ludzie jako o podobnym do owiec wiedzionych na rzeź (Ps 43,12.22; Jr 51,40). O Izraelitach Biblia mówi również jako o owieczkach lub barankach (Ps 76,21; 1 Sm 15,4; 2 Sm 24,17), a w innym miejscu nazywa ich owcami pastwiska Bożego (Ps 73,1). Bóg był Pasterzem tej trzody i sprawił, że z Jego ludu powstał Dobry Pasterz. Do tego czasu pasterzami ludu izraelskiego byli zwierzchnicy — przywódcy wskazani przez Boga. (Lb 27,16-17).

Jezus Chrystus nazywał siebie Dobrym Pasterzem (J 10,2-16) także wtedy, kiedy nad jeziorem Genenezaret powierza swoje owce Piotrowi (J 21,15 — *owieczki moje*). W przypowieści o zagubionej owieczce pasterz poszukuje wytrwale, a znalazłszy ją wśród cierni, otacza szczególną miłością i w nie ukrywanej radości tuli ją w swoich ramionach (Łk 15,4-6; Mt 12,12; 18,11nn).

Baranek ofiarny

Musimy też stwierdzić, że w Starym Testamencie duże znaczenie miały baranki jako zwierzęta ofiarne. Baranek jest wymieniony aż 87 razy w opisach Księgi Wyjścia, Kapłańskiej i Liczb, mówiących o składaniu ofiar. Szczególną wagę przywiązuje Stary Testament do doskonałości baranka ofiarnego.

Nie bez znaczenia jest wiek baranka ofiarnego. Musi on mieć od siedmiu dni do jednego roku (Wj 22,30; Kpł 22,7).

Składanie ofiary z baranka doskonale zawierało w sobie rytualne włożenie na niego rąk (Kpł 1,4; 3,8; 4,33). Dopiero po tej czynności można było go zabić. Krew zabitego baranka nie była bezużyteczna. Przeciwnie – kapłan zbierał ją do czaszy, aby dopełnić całości ofiary składanej Bogu, wylewając ją na ołtarz, bądź skrapiając boki ołtarza (Kpł 1,11; 3,8). Dalszą czynnością osoby składającej ofiarę było palenie części ofiarnych pociętego baranka (Kpł 3, 9-11; 4,35).

Start Testament wylicza różnego rodzaju ofiary: *całopalne*, *dziękczynne* i *przebłagalne*. Ofiara całopalna była najważniejsza. Składano ją publicznie codziennie rano i wieczorem.

Pełny opis rytuału składania ofiary całopalnej znajdziemy w Księdze Wyjścia (zob. 29,38-42) oraz Liczb (zob. 28,3-10). Na ofiarę całopalną przeznaczony był jeden baranek. Wyjątek stanowiła sobota, kiedy ofiara całopalna wymagała złożenia dwóch baranków oprócz innych danin ofiarnych (Wj 29,9nn).

Wielkie święta Narodu Wybranego wymagały składania Bogu ofiar całopalnych. W każdym dniu oktawy paschalnej składano w ofierze całopalnej siedem baranków (Lb 28,11.19-24).

Składano ją również w *Święto Nowiu Księżyca* (Lb 28,11-15). Pierwszy dzień miesiąca Naród Wybrany rozpoznawał po najmniejszym *rogaliku* księżyca. Podobnie inne narody starożytne знаły to święto (np. Egipcjanie i Asyryjczycy – poświadczenie znajdujemy np. w 1 Sm 20,5; Am 8,5; Oz 2,13;5,7). O jego istnieniu mówi się już od czasów Saula, ale nic nie wspomina o nim Kodeks Przymierza (Wj 20,21-23,33). A inne księgi – Kapłaństwa i Powtórzonego Prawa – wyrażają swoje zdziwienie wobec faktu jego istnienia. Przypuszcza się, że mogły o tym decydować pogańskie zwyczaje praktykowane w Święto Nowiu.

W *Święto Tygodni*, czyli *Dzień Pierwocin* Prawodawca nakazuje złożyć dwa młode cielce, barana i siedem jednorocznych jagniąt (Lb 28,26-31). Księga Kapłańska mówi o konieczności złożenia jednego cielca i dwóch baranów (23,18). Przypuszcza się, że ta niezgodność powstała jedynie w wyniku *niezgodności pisanej*, a więc z błędu kopisty, czyli przepisującego.

Także *Święto Tręb* wymaga złożenia ofiar z jednego barana i siedmiu jednorocznych jagniąt (Lb 29,1-6). Ofiary te podkreślały wyjątkowo uroczysty charakter siódmego miesiąca, który po niewoli babilońskiej stanowił początek roku cywilnego.

Święto Przebłagania zwoływano dziesiątego dnia siódmego miesiąca i również wymagało złożenia ofiary z jednego barana i siedmiu jednorocz-

nych jagniąt baz skazy (Lb 29,7-11). Księga Kapłańska opisuje ofiarę przebłagalną z charakterystycznym dzisiaj *kozłem ofiarnym* (Kpł 16).

Święto Namiotów (zwane również *Świętem Kuczek* lub *Szalasów*) było związane z historią Izraela i jego wyjścia z niewoli egipskiej. Podczas tego święta zwiększono do czternastu ilość baranków składanych na ofiarę, a tylko w dzień oktawy składano siedem (Lb 29,13-26).

Izraelici składali Bogu również ofiary prywatne. Zobowiązane do nich były niewiasty, które urodziły dziecko. Również ten, kto złożył ślub nazireatu po jego wygaśnięciu składał baranka w ofierze prywatnej (Lb 6,14). Kiedy Izraelita został uzdrowiony z trądu, składał Bogu dwa baranki i jedną owieczkę (Kpł 14,10-24).



Każdego roku Bogu – Jahwe (JHWH) składano w kulcie publicznym 1093 baranki (lub koziołki) nie licząc tych, które były ofiarowane prywatnie.

Drugim rodzajem ofiar były ofiary *dziękczynne*. Stanowiły one formę podziękowania Bogu za otrzymane dobrodziejstwa. Ofiarowane były także baranki (Kpł 3,7-11). Mogły być składane podczas świąt Izraela niezależnie od ofiar całopalnych. W *Święto Tygodni* składano dwa baranki (Kpł 23,19 nn). Po wygaśnięciu ślubu nazireatu składano również ofiarę *dziękczynną* z jednego baranka (Lb 6,14). Ofiary prywatne i ofiary za grzechy też wymagały złożenia baranka (Kpł 4,32). Ofiary te dotyczyły przebłagania za grzechy osób z ludu (Kpł 4,32-35;5,6). Podobnie składano ofiarę prywatną za występki (Kpł 5,14-6,7), także trędowaty w dniu oczyszczenia składał ofiarę przebłagalną (Kpł 14,13.21.24nn). Człowiek, który złożył ślub nazireatu, a go nie dotrzymał i splamił poprzez nieczystość, był zobowiązany do złożenia takiej samej ofiary (Lb 6,12).

Baranek paschalny

Na szczególną uwagę zasługuje rodzaj ofiary, którą stanowi baranek paschalny. Została ona nakazana Izraelitom przez Boga w czasie kiedy wychodzili z niewoli egipskiej (Wj 1,2-20,7.43.46; Lb 9,2-14; Pwt 16,1-7). Baranek paschalny miał być płci męskiej, jednoroczny oraz bez skazy. Nie trudno zauważyć, że musiał on spełniać wymagania stawiane barankowi przeznaczonemu na ofiarę całopalną (Wj 12,5; Kpł 1,3; 2 Krn 35,7). Księga Powtórzonego Prawa dopuszcza zastąpienie baranka ofiarą z innego zwierzęcia (np. koźlęcia – Pwt 16,2). Jednakże bardziej pobożni Izraelici, przywiązujący do ofiary paschalnej niezwykłe znaczenie ofiary i niewypowiedzianą moc i znaczenie ofiary wdzięczności względem Boga, składali baranka,

który był cenniejszy od koźlęcia. Krew baranka ocaliła przecież rodziny izraelskie od zagłady pierworodnych. Izraelici, będąc w niewoli egipskiej, dokonywali poświęcenia swoich domów niejako na wzór poświęcenia ołtarza poprzez skrapianie drzwi i narożników domów krwią baranka (Wj 12,7.13.22nn). Ofiarę paschalną z baranka składali ojcowie rodzin (Wj 12,3nn). W okresie późniejszym w imieniu wspólnoty ludu Izraela czynności ofiarne sprawowali Lewi-ci (Ezd 6,20; 2 Krn 30,17; 35,8). Polegały one między innymi na wylaniu krwi baranka u stóp ołtarza. Baranek paschalny musiał mieć nie połamane kości i był pieczony na dwóch drewnach złożonych w formie krzyża (por. Wj 12,46; Lb 9,12; J 19,36). Baranek nie był spożywany indywidualnie lub tylko w gronie rodziny, lecz w grupach liczących od 10 do 20 osób. Jego resztek nie wyrzucano, ale spalano. Pismo Święte nazywa baranka paschalnego prawdziwą ofiarą.

„Wpoisz to swoim synom...”

MONIKA I PAWEŁ GURGUL

Śluchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem — Panem jedynym.

Będiesz miłował Pana, Boga twójego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił, Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je swoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu.
(Pwt 6,4-7)

Zdecydowaliśmy się napisać ten artykuł, bo wychowanie dzieci jest sprawą, o której dużo się mówi. Jesteśmy małżeństwem od 5 lat, mamy dwóch synów: trzyletniego Adama i półrocznego Jacka. Próbuje przekazywać wiarę dzieciom tak jak potrafimy. Zdobywamy powoli doświadczenie, o którym mówią rodzice z dłuższym stażem: im dzieci większe, tym poważniejsze problemy. Adama coraz trudniej zbyć zdawkowymi odpowiedziami. Zapamiętuje wszystko: to co chcemy, by pamiętał i to, co wolelibyśmy, by zapomniał. Dlatego nie czekamy, aż będzie większy.

Adam słyszy od dziecka o Bogu. A słyszy przede wszystkim od nas, od swoich rodziców. Jest ważny, żeby rozwił pewien nieprawdziwy stereotyp, który jest, niestety, obecnie dosyć rozpowszechniony. Przekonanie, że od wychowania religijnego dzieci jest katecheta w szkole i ksiądz w czasie niedzielnej Mszy świętej. Otóż to my, rodzice, jesteśmy dla naszych dzieci największym autorytetem. I dlatego najlepiej prowadzona katecheza w szkole i najlepiej przygotowana niedzielna Msza Św. dla dzieci nie zdziałają tyle, ile to, że dziecko widzi ojca i matkę modlących się w domu oraz przystępujących do sakramentów. Kościół jest dla nas wielką pomocą, ale nie wychowa za nas naszych dzieci. Dopóki dzieci mają kilka lat, można im wiele nakazać. Gdy staną się bardziej samodzielne, będą same dokonywać wyborów. Będą robić dokładnie to, co widziały przez całe swoje dzieciństwo u swoich rodziców. Pójdą do kina zamiast na rekolekcje, włączą komputer zamiast się modlić, w niedzielę pojedą na weekend za miasto, bo piękna pogoda, a na Mszę św. zabraknie czasu.

Zobaczmy, jaki jest świat wokół nas, jakie wzorce są w nim propagowane. Czy chcemy, czy też nie, nasze dzieci w tym świecie będą wzrastaly. Dlatego ważne jest, by tym dzieciom przekazywać wiarę od samego początku. Nasi synowie widzą jacy jesteśmy. Adam ma 3 lata. Widzi doskonale, że Tatusz często jest niecierpliwy, że na głowie Mamusi jest cały dom, że musi w nocy wstawać do Jacka i że często dla Adama nie ma czasu. Widzi, że na tym tle powstają czasami w domu konflikty między rodzicami. I tak się dzieje przecież we wszyst-

kich rodzinach, widzą to wszystkie dzieci. Ważne jest, żeby dzieci oprócz tego widziały, że gdy wieczorem modlimy się całą rodziną, przepraszamy się wszyscy, przyznajemy do własnych słabości. Okazywanie swoich słabości wobec dzieci nie jest bowiem wyrządzeniem im krzywdy, nie umniejsza rodzicielskiego autorytetu. Dziecko widzi wszystkie domowe nieporozumienia czy chcemy, czy nie. Jeśli nie teraz, to zda sobie z nich sprawę za jakiś czas. Gdy jednak widzi, że Ojciec i Matka przyznają się do swoich błędów, modlą się o mądrość w małżeństwie i potrafią przyznać się wobec dzieci, że na przykład niesprawiedliwie je ukarali, to ich autorytet naprawdę nie ucierpi, a ich słowa będą wiarygodne, bo potwierdzone w życiu. Co z tego, że wyrobimy w dziecku nawyk przepraszania za złe postęпки, jeśli dziecko nie ma okazji widzieć przepraszających się rodziców. Gdy dorośnie uzna, że przepraszać muszą tylko dzieci rodziców, albo słabszy — silniejszego. Podobnie co z tego, że będziemy pilnowali, żeby dzieci się wieczorem modliły, jeśli te dzieci nie widzą modlących się rodziców. Dlatego tak ważne jest, że ten Tatusz, który cały tydzień jest zaganiany i przychodzi zmęczony do domu, gdy przychodzi niedziela siada wraz z całą rodziną przy stole i modli się, czyta im Pismo Święte i mówi o Bogu. Niedzielna Msza Święta jest prawdziwym wydarzeniem dla całej rodziny.

Naprawdę nie trzeba czekać, aż dzieci będą duże, żeby wszystko rozumiały. Adam modli się codziennie za swojego misia. Gdy zepsuł nam się kiedyś samochód, prosił Anioła Stróża, by dolewał oleju do silnika, kiedy Mamusia jechała sama. Małe dzieci modlą się za swój świat. Wszystko traktują bardzo poważnie. W ostatnią niedzielę Adam zażyczył sobie, by Tatusz mu opowiedział, jak Pan Bóg stworzył świat. To jedna z ulubionych opowieści. Opowieść kończy się oczywiście tym, jak to siódmego dnia Pan Bóg odpoczął. Dlatego my też w niedzielę odpoczywamy, jesteśmy uroczyście ubrani i spędzamy poranek modląc się i rozmawiając z dziećmi o Bogu. Potem Adam poszedł na spacer z Mamusią, a Tatusz został w domu z chorym Jackiem. Po powrocie ze spaceru Adam przybiegł do Tatusia, by podzielić się najnowszym spostrzeżeniem: Ta-

tusiu, nie wszyscy ludzie słuchają Pana Boga, na jednej budowie w niedzielę pracowali Panowie! Nie ma dla nas lepszego dowodu na to, że czas poświęcony przez nas na wychowanie religijne naszych dzieci nie jest stracony.

Dzieci rozumieją bardzo dużo i traktują bardzo poważnie to, co widzą u swoich rodziców. Będą miały prawdopodobnie do Boga stosunek taki, jaki widzą w swoim domu u swoich rodziców. Albo będą widziały prawdziwego Boga działającego przez ich rodziców, albo będą widziały tych bogów, którym cześć oddaje się w ich domu rodzinnym: boga-telewizor, który zastępuje modlitwę, boga-samochód, o który dba się więcej niż o cokolwiek innego w domu, boga-ogródek przydomowy, o który troska w niedzielę zastępuje nam Mszę Świętą, boga-urlop zagraniczny, w czasie którego szkoda czasu iść do kościoła, bo jeszcze jest tyle do zwiedzenia, boga-wygodne życie, dzięki któremu dziecko jest jedynakiem.

Sprawa jest bardzo poważna. Chodzi o zbawienie naszych dzieci. Ile czasu, sił i pieniędzy jesteście gotowi zainwestować w dziecko, by zapewnić mu dobry start życiowy? Ile wyrzeczcień kosztuje wychowanie dziecka? A ile czasu w ciągu całego dzieciństwa poświęcamy na przekazywanie wiary swoim własnym dzieciom? Jaka tu jest często ogromna dysproporcja!

Gdy Bóg zawiera przymierze z Mojżeszem i kiedy później z nim rozmawia, mówi: wpoisz to swoim synom. Pan nie rzekł: „zostaw im wolną rękę”, lub „niech sami zdecydują gdy dorosną”, lecz: wpoisz to swoim synom. I choć słowa te wypowiedział wiele wieków temu, są one cały czas aktualne. Przekazanie wiary dzieciom jest podstawowym obowiązkiem rodziców chrześcijańskich. Dla dzieci jest ważniejsze, by została im przekazana wiara, od tego na przykład, czy będą wdały dwoma językami obcymi i czy będą uprawiały sport. Oczywiście nie namawiamy do nieuczenia dzieci ani do odciągania ich od sportu. Mamy nadzieję, że nasze własne dzieci będą uczyły się języków i będą normalnie żyły wśród swoich rówieśników, ale naszą największą nadzieją i pragnieniem jest widzieć nasze dzieci jako dojrzałych chrześcijan.

Książka

Książka pod tytułem *Miej miłosierdzie dla nas i całego świata. Adoracje* wydana została w 1996 roku, już po raz drugi, przez Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Jej autorem jest ks. Wojciech Kubacki SJ. Znaleźć w niej można oparte na nowennie do Miłosierdzia Bożego, zapisanej w Dzienniczku s. Faustyny Kowalskiej, dziewięć adoracji i następnych dziewięć – w drugiej części – uwzględniających aktualne potrzeby Kościoła i wiernych.

Z przebitego włócznią Serca Jezusowego wypłynęła woda i krew, które zaświadczyły na Golgocie o Jego śmierci. Przez konanie Najświętszego Serca Jezusa otworzyły się dla nas wnętrzności Miłosierdzia Bożego i źródło łask.

Czy Bóg, Ojciec Miłosierdzia, wysłuchuje pokornych modlitw, które do niego zanosimy? Kto troszczy się o nas w godzinie śmierci? Najtrudniejszej godzinie w życiu człowieka, dla wierzącego będącej egzaminem zaufania. Śmierć – krok w nieznaną?, w świat dostępny tu na ziemi jedynie wierzącym! Krok trudny.

Siostra Faustyna wypraszała ufność w Miłosierdzie Boże, dla dusz konających, bliskich rozpaczy. Przez odmawianie Koronki do Miłosierdzia Bożego: *dusza uspokoiła się i pełna ufności spoczęła w Panu* (Dz. 1796-97).

Miłosierny Pan, obecny w Najświętszym Sakramencie, który pod postacią chleba mieszka w tabernakulum, jest znakiem pojednania, a pewnością sakramentalnego zjednoczenia w Komunii Świętej, jakże inną czyni śmierć człowieka. Miłosierny Jezus jako pokarm nieśmiertelności dla konającego, który z nim w sercu staje na progu wieczności... Strzeż mnie więc Jezu, jako własności swojej i chwały swojej. Jakkolwiek czasami drzę ze strachu uświadamiając sobie słabość moją, to jednocześnie mam bezgraniczną ufność w Twoje Miłosierdzie... – oto refleksja czytelnika.

Kto spożywa Moje Ciało i pije Moją krew, ma życie wieczne. Jak mnie posłał żyjący Ojciec, a ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie (por. J.6,54-58).

Jezus akceptuje śmierć, a powierzając swoją duszę w ręce Ojca okazuje Mu posłuszeństwo i ufność w nowe życie. Wydając okrzyk: *Boże Mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił* – przeżywa ból osamotnienia, moment przygnębienia, czuje się bezbronny i opuszczony przez Boga. Jednak w ostatnich chwilach Jego dusza zdobywa się na zryw i całkowicie oddaje się w ręce Boga. Woła: *Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha Mojego.*

„Dla Jego bolesnej męki...”

BOŻENA PIECH

Umiera jako Syn. Zawierza się Ojcu, którego troskliwą i bliską obecność Jezus czuje całym swoim jestestwem, bo także na krzyżu On jest w Ojcu, tak jak Ojciec jest w Nim – pisze cytowany przez autora książki, Jan Paweł II.

Zapotrzebowanie na tego rodzaju publikacje nie maleje, lecz wciąż wzra-

sta, zwłaszcza po wyniesieniu na ołtarze Apostolki Miłosierdzia Bożego, siostry Faustyny Kowalskiej.

Oby wszyscy ludzie poznali zwłaszcza nieskończoną głębię Miłosierdzia Bożego, zaufali Mu i wysławiali je na wieki – oto główne przesłanie tej książki.



Siostra Karolina Bęś ze zgromadzenia Sióstr felicjanek od trzech lat pracuje w zachodniej części Ukrainy, na terenach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Siostra opiekuje się trzema parafiami. W każdą niedzielę wraz z księdzem przejeżdża ponad 100 km, aby nieść słowo Boże ludziom spragnionym wiary. W ciągu tygodnia natomiast opiekuje się opuszczonymi i zaniedbanymi dziećmi oraz jak tylko czas jej na to pozwala niesie swą pomoc ofiarom Czarnobyli.

Nie liczy się czas i odpoczynek

Rozmowa z siostrą Karoliną Bęś, pracującą na Ukrainie

Czy mogłaby siostra scharakteryzować swoją pracę misyjną?

Pracuję w Zabłotowie, choć co niedzielę wraz z księdzem dojeżdżam do Gwoźdźca i Śniatynia. Mamy więc w sumie do obsługi trzy parafie. Co tydzień musimy pokonać przeszło 100 km, by dojechać na Msze św. Kościoły do których jeździmy przez 50 lat służyły za magazyny lub domy kultury. Co tylko było można rozkradziono. W żadnym kościele nie ma oryginalnych ołtarzy, nie ma organów, nie ma dzwonów. Nie ma nic. Praca jest więc trudna, ale daje mi wiele satysfakcji.

Nasi parafianie z nami mówią po polsku, ale w momencie, gdy podchodzi Ukrainiec, od razu zmieniają rozmowę na język ukraiński. Po prostu boją się i są bardzo lękliwi. Choć uważam, że i tak są odważni, bo bardzo ofiarnie walczyli o zwrot kościołów. Co jest przyczyną strachu, trudno powiedzieć, nie pytałam się, bo jest to delikatna sprawa. Ludzie ci często sami nie wiedzą, kim są. Byli Polakami, potem Rosjanami, a teraz są Ukraińcami. Kompletnie utracili swoją tożsamość. Choć spotkałam starszą kobietę, która gorąco modli się, by na tych terenach znowu była Polska. Ona w to wierzy i czeka na wyzwolenie. U niej w domu nie wolno w ogóle mówić po ukraińsku. W innych domach jest różnie. Przeważnie są tam małżeństwa mieszane. Dzieci rzadko mówią po polsku, bo rodzice i dziadkowie bali się uczyć je języka polskiego. Teraz dziadkowie przyznają się po cichu do swojej polskości, ale wnuki po polsku nie mówią.

Na czym polega praca w Zabłotowie?

W Zabłotowie pracuję z dziećmi opuszczonymi i zaniedbanymi. Są one bardzo biedne. Często samotne i zagubione. Przychodzą do nas przede wszystkim dlatego, że wiedzą, iż u nas dostaną coś do zjedzenia. W domach ich panuje taka bieda, iż często idą do szkoły bez śniadania. Gotujemy więc dla nich jakąś zupę czy przygotowujemy kanapki i od tego zawsze zaczynamy nasze spotkanie. Potem odrabiamy razem lekcje, z małymi dziećmi bawimy się, a starsze uczymy podstawowych prac. Dziewczęta uczą się gotowania i pieczenia, a chłopcy pracują w ogrodzie, sprzątają lub pomagają przy remoncie naszego nowego domu. Uczą się w ten sposób codziennego życia i odpowiedzialności. Są w jakiś sposób odpowiedzialni też za nasz dom. Za otrzymane jedzenie uczymy je wdzięczności. Potem dopiero mówimy im o Panu Bogu. Katecheza jest bardzo zróżnicowana, ale z reguły musimy katechizować od podstaw. Normalnie znaku krzyża świętego i pierwszego pacierza uczą rodzice. Tam tego nikt nie nauczył tych dzieci. A więc my musimy je nauczać podstawowych prawd wiary, poczynając od nauki znaku krzyża świętego.

W wakacje jest najwięcej pracy, bo dzieci nie chodzą przez 3 miesiące do szkoły i codziennie przychodzą do nas na cały dzień. Pracujemy więc z nimi przez cały rok.

Gdzie się spotykacie?

Dzieci przychodzą po prostu na plebania. Z dnia na dzień przybywa ich

i obecnie regularnie przychodzi ok. 30 dzieci, choć liczba ta nieustannie zwiększa się. Jest nam bardzo ciasno i czasami nie mamy gdzie ich pomieścić. Latem nie ma problemu, bo więcej czasu spędzamy na dworze, ale zimą jest szalenie trudno. Często dochodzi do bardzo trudnych sytuacji, zwłaszcza gdy do księdza przychodzą na rozmowę parafianie.

Ostatnio dostaliśmy od państwa dom, który postanowiliśmy wyremontować i planujemy otworzyć tam ochronkę. Dom był kompletnie zniszczony, przed wojną była tam, co prawda, plebania, ale potem przez 50 lat służył za masarnię. Remont musieliśmy rozpocząć od podstaw. Obecnie prace remontowe są już bardzo zaawansowane i myślimy, że uda się nam otworzyć dom w stanie surowym na wiosnę. Wtedy przeniesiemy się. Dzieci będą tam miały o wiele lepsze warunki i o wiele więcej miejsca do pracy i zabawy. Jednak zanim to nastąpi trzeba bardzo wielkiego nakładu pracy przy pracach wykończeniowych.

Z jakich rodzin pochodzą dzieci, które do was przychodzą?

Jak już wspomniałam, są to dzieci z bardzo biednych rodzin. Często z rodzin alkoholików czy z rozbitych małżeństw. A jeżeli mają rodziców którzy pracują, to często muszą oni bardzo daleko dojeżdżać do pracy i nie ma ich w domu czasami dwa czy trzy dni. Dzieci wtedy są pozostawione same sobie. W domu nudzą się, a niejednokrotnie nie mają co jeść. Przychodzą więc do nas,

jak do swojego własnego domu, choć z początku wstydziły się swej biedy i swego głodu. Jednak pomału nabrały ufności.

Dom nasz jest otwarty dla wszystkich dzieci. Zarówno polskich, jak i ukraińskich czy cygańskich. Jesteśmy kościołem rzymskokatolickim, który jest powszechny.

Jak otworzymy nowy dom chcielibyśmy bardzo zacząć organizować jakieś spotkania i zajęcia dla zabłotowskiej młodzieży. W Zabłotowie jest 6 tys. mieszkańców, ale nie ma żadnego klubu dla młodych. Obecnie młodzi ludzie spotykają się po prostu na ulicach, gdzie kwitnie narkomania i jest bardzo rozpowszechniony alkoholizm. Chcemy ich uchronić od zejścia na złą drogę. W naszym domu będą mogli spędzać czas pożytecznie.

Czy obecnie swoją pomocą obejmujecie jeszcze innych?

Tak. Oprócz pracy na misji wyszukujemy innych, którzy potrzebują naszej pomocy. Niedawno odkryliśmy obok nas zakład dla dzieci z bardzo głębokimi upośledzeniami. Są to dzieci po Czarnobylu, dzieci z rodzin alkoholi-

ruszać. Wiele z nich ma obrażenia kończyn, częstym schorzeniem jest bezwład rąk lub nóg, jest też wiele przypadków wodogłowia. Czasami niektóre części ciała są zrosnięte, lub ich nie ma w ogóle. Poza tym, że biją ich serca i oddychają, są zupełnie bezwładne i bezradne. Nawet nie wiem czy te choroby są badane. Tymi dziećmi nikt specjalnie się nie przejmuje. Brakuje tam jakiegokolwiek rehabilitacji. Brakuje leków, czy podstawowych środków medycznych.

Czy były jakieś trudności z podjęciem działalności w tym zakładzie?

Z początku dyrektorka zakładu była bardzo nieufna. Wstydziła się mówić o zakładzie. Zresztą wstydzą się wszyscy. Wstydzi się państwo, wstydzą się okoliczni ludzie. Zakład jest odcięty od świata i nikt się nim za bardzo nie interesuje. Dopiero po kilku naszych wizytach, kiedy okazaliśmy zainteresowanie, że chcemy faktycznie pomóc, dyrektorka zaczęła się otwierać na nas. Zaczęła opowiadać, że państwo prawie w ogóle nie daje żadnych dotacji na utrzymanie. Rok temu władze wspaniałomyślnie zdecydowały, by dać pracownikom zakła-

Trzeba było kilku interwencji i wielu próśb, by włączono je z powrotem. A dzieci przecież potrzebują opieki codziennie. Wstrząsające było, gdy zobaczyłam stare, zardzewiałe miski, w których roznoszono dzieciom jedzenie. Myślałam, że to jedzenie dla świń czy krów. Byłam też bardzo wstrząśnięta, gdy w salach zobaczyłam szczury. Widać było, że szczury były oswojone, bo nie uciekały. Dyrektorka starała się je zasłaniać, ale było je widać. Tak samo któregoś dnia w jednej sali widzieliśmy chłopczyka może 9-12-letniego, który miał bardzo głęboką ranę. Leżał na łóżeczku w agonialnym stanie. Zainteresowaliśmy się jego stanem, ale zaraz przyszła zdenerwowana pielęgniarka i wyprosiła nas z sali. Kiedy wróciliśmy, chłopca już nie było. Łóżeczko było zasłane i powiedziano nam, że tutaj nikt go nie było.

Ludzie ci boją się czegoś, albo wstydzą. Nie wiem. Chociaż przecież wiedzą, że chcemy im pomóc. Takich przykładów można podać bardzo dużo, ale trudno mi opowiadać o wszystkim.

Czy dzieci otrzymują pomoc fachową, lekarską?

Jeżeli przybędzie do ośrodka jakiś lekarz, a zdarza się to od czasu do czasu, to jedynie może zbadać dziecko, bo nie ma tam żadnych środków leczniczych, które by w jakikolwiek sposób mogły ulżyć cierpieniu. Nie ma żadnych leków przeciwbólowych, czy witamin. Lekarz też tylko w przybliżeniu może określić chorobę. W zakładzie nie mają własnego laboratorium. Jeżeli któreś dziecko potrzebuje pomocy wożą je bardzo daleko, aby przebadał je lekarz. Nie ma tam lekarzy, brakuje pielęgniarek, a brakuje dlatego, że państwo nie płaci. Ci, którzy tam pracują, albo w ogóle nie otrzymują pensji, albo ich pobory są minimalne. Oni raczej chcą być przy tych dzieciach, bo sumienie im nie pozwala ich zostawić. Podziwiam tych ludzi i mam do nich wielki

szacunek. Jednak ludzie ci są bezradni. Brakuje tam wszystkiego. Nie ma strzykawek, igieł, nie ma leków, nie ma tak podstawowego wyposażenia jak choćby butelki ze smoczkami. Trzeba tu zaznaczyć, że połowa dzieci korzysta tylko z jedzenia w płynie. Ale ponieważ często są to dzieci dorosłe, które mają



ków, i dzieci z rodzin poaborcyjnych. Zakład jest jakby ukryty i niewiele osób w ogóle wie o jego istnieniu.

Jakie schorzenia mają dzieci znajdujące się w zakładzie?

Nie znam się na tym. Jednak, gdy pierwszy raz zobaczyłam dzieci byłam wstrząśnięta. Dzieci te nie mogą się po-

du pole. Dostali więc kilka hektarów pola i cały personel, łącznie z dyrektorką, po swoich zajęciach uprawia to pole. Uprawiają ziemniaki oraz zboże. I tym karmią dzieci. Państwo uważa że jest w porządku, bo pomogło. Ale na tym pomoc skończyła się.

Ostatnio dyrektorka opowiadała, że wyłączyli im światło i wodę, twierdząc że zakład nie płaci rachunków.

Nie liczy się czas i odpoczynek

 Dokończenie ze str. 7

15-16 lat, więc smoczek jest przeważnie jednorazowy, bo one go od razu przegryzają.

Ile dzieci jest w tym zakładzie?

Dyrektorka powiedziała mi, że mniej więcej 120. Jednak kiedy sama zaczęłam liczyć, naliczyłam osiemdziesiąt kilka. Personel nie pokazał nam wszystkich dzieci, bo niektóre dzieci są w stanie agonijnym. A więc czekają na śmierć. Do niektórych pokoi po prostu nie chciano nas wpuścić i tylko słyszeliśmy dochodzące z nich jęki.

Na czym polega wasza pomoc dla tego zakładu?

Organizujemy przeróżne akcje. Ostatnio zakupiliśmy im z funduszy Friends of Poland artykuły sanitarne. Kupiliśmy m.in. podkłady, których ciągle brakuje, nie mówiąc o pieluszkach, których pewnie przedtem w ogóle nie widzieli. Oni używają zwykłych szmat. Nawet ich nie piorą, tylko suszą, w związku z czym w salach jest potworny odór.

Zakupiliśmy im również butelki ze smoczkami oraz strzykawki i igły. Jest to jednak przysłowiowa kropla w morzu.

Chciałabym na przykład móc im kupić cukierków, czy choćby ziemniaków, gdyż często nawet tego nie mają, choć ziemniaki rozpuszczone w wodzie to ich podstawowe jedzenie. Czasami są buraki, czasami chleb, choć jest wydzielany i dzieci dostają jedną czy dwie kromki dziennie. Trudno tu mówić o ewangelizacji, ale chcemy tym dzieciom pomóc przetrwać w tym strasznym cierpieniu. Chcemy też pomóc w jakiś sposób personelowi, który w sumie jest bezsilny, bo na nic nie ma funduszy.

Dlaczego te dzieci tam są? Czy rodziny ich nie chcą?

Pytałam się o to dyrektorki. Są to sporadyczne wypadki, by rodzice interesowali się dziećmi. Na 120 dzieci może jedna czy

dwie mamy przyznają się do dziecka. Przeważnie są to dzieci porzucone przez rodziców, znalezione, na przykład, na ulicy czy na dworcu kolejowym. Dzieci te nie mają nazwisk czy imion. Na łóżeczkach są tylko numery i po tych numerach są poznawane. Nie znany jest też wiek dzieci. Nie mają swoich kart zdrowia. W zakładzie są nawet dzieci wysokich państwowych urzędników. Dyrektorka potwierdziła, że było dziecko jakiejś pani z ministerstwa. Ale nie chciała na ten temat rozmawiać.

Czy takich zakładów jest więcej?

Z tego, co mi powiedziała dyrektorka, to na Ukrainie są dwa tego typu zakłady. Ale gdzie znajduje się drugi nie wiem. To jest na Ukrainie temat zakazany. Ktoś z mieszkańców powiedział nam, że tereny na których przebywamy w dalszym ciągu są skażone, gdyż były tam zakopywane odpady po reaktorach czarnobylskich. Sprowadziliśmy specjalistę z Polski, który potwierdził, że w dalszym ciągu jest tam drugi stopień radiacji.

Czy siostra jest zadowolona ze swojej pracy na Ukrainie?

Tak, jestem szalenie wdzięczna swojemu zgromadzeniu, że spośród ponad 300 sióstr mnie wybrano. Gorąco ufam Panu Bogu, że jeżeli poprzez mo-

ich przełożonych skierował mnie na te tereny, to da siły i pomoc od innych ludzi. Praca ta zmieniła bardzo moje życie, nawet moje życie zakonne. Stało się ono powszechne. Jestem teraz dla wszystkich ludzi, którzy potrzebują mojej pomocy.

Jak wygląda siostry odpoczynek?

O tym nie myślę. Jestem szczęśliwa i odpoczywam wtedy, kiedy wiem, że drugi człowiek jest zadowolony i otrzymał pomoc, której potrzebował. To jest największa radość. I to jest mój odpoczynek. Tu nie liczy się czas i odpoczynek. Póki jestem młoda, póki mam zdrowie i siły chcę pomagać.

Jakiej pomocy oczekuje siostra od Polaków?

Przede wszystkim otwarcia serc. I cieszę się, że Polacy mogli dowiedzieć się o mojej pracy misyjnej. Teraz nie jestem sama. Przekazałam swoje problemy innym, więc oczekuję odpowiedzialności chrześcijańskiej i moralnej wobec nędzy drugiego człowieka. Będę przyjmowała każdą pomoc. Proszę też o modlitwę, która jest nam bardzo potrzebna. Tylko dzięki modlitwie i ofierze dobrych ludzi tam jesteśmy i możemy trochę pomóc.

Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia.



Pośrednictwo Kościoła w pojednaniu grzeszników z Bogiem stanowi dla wielu największą trudność w przystępowaniu do sakramentu pojednania. Ludzie krytyczni wobec spowiedzi pytają: *Dlaczego spowiedź przed kapłanem? Wystarczy, że wyznaję moje grzechy bezpośrednio Bogu, jak protestanci.* To często powtarzane stwierdzenie bierze się po prostu z niewiedzy. Nie brak bowiem protestantów, którzy się spowiadają. Sam Marcin Luter często powtarzał, że ogromnie wiele korzystał na przystępowaniu do tego sakramentu i miał nadzieję, iż jego zwolennicy nigdy z tego nie zrezygnują, choć ostatecznie nie traktował jej jako sakramentu. *Nie chcę, aby ktokolwiek odrzucał spowiedź uszną i nie zamieniłbym jej na żadne skarby świata. Dawniej zostałem pokonany i pożarty przez szar-*

spowiednika żadną nowością. Tym, co naprawdę przedstawiamy Bogu w obecności kapłana, nie jest lista naszych grzechów, lecz pokorne uznanie, że jesteśmy grzesznikami oraz nasza chęć wyjścia z tego stanu. Nie zapominajmy wreszcie, że zawsze możemy wybrać na spowiednika takiego kapłana, u którego łatwiej nam się spowiadać. Znalezienie kogoś takiego może być niekiedy dość trudne, ale daje ogromnie wiele.

Należy podkreślić, że w celu odzyskania stanu łaski po grzechu i odrzuceniu Bożej miłości, w zwyczajnych okolicznościach nie wystarczy wewnętrzne uznanie własnej winy ani zewnętrzne zadośćuczynienie. Niektórzy ludzie ulegają mylnemu przekonaniu, że człowiek sam może uwolnić się od grzechu przez naprawianie szkód, np. odwołując osz-

często jest dla nich zgorszeniem, niejednokrotnie łączy się z krzywdą i cierpieniem ludzkim, umniejsza świętość Kościoła. Kapłan – spowiednik, jako przedstawiciel wspólnoty Kościoła, występuje w imieniu tej społeczności, która domaga się od grzesznika „rekompensaty”, przynajmniej w formie wyznania win. W zamian za to w imieniu Boga i Kościoła rozgrzesza winnego, przyjmując go z powrotem do społeczności wiernych.

Spotykając się z księdzem, dobrze jest pamiętać, że jest on szafarzem miłosierdzia. Jest jego sługą, a nie panem. Jego rola to nie osądzanie grzesznika, ale uzdalnianie jego serca do przyjęcia miłosierdzia Ojca, wyrażonego w przebaczeniu Kościoła i pomoc w podjęciu nawrócenia. Kapłan pracuje w służbie miłosierdzia. Jest to wręcz jeden

DLACZEGO SPOWIEDNIK?

KS. TADEUSZ RERON

tana, gdybym nie korzystał ze spowiedzi (Wittenberga 1522).

Tymczasem taką właśnie formę pokuty zaproponował sam Chrystus. Możemy łatwo odszukać w Ewangeliach fragmenty stwierdzające, że Chrystus udzielił swoim Apostołom i ich następcom władzy odpuszczania grzechów (Mt 16,19; Mt 18,18; J 20,23). W swojej mądrości przewidział bowiem, że spowiedź indywidualna przed kapłanem, będzie skutecznym środkiem wewnętrznego odnowienia człowieka oraz pobudzenia go do zerwania z grzechem.

Spowiadanie się przed kapłanem jest zbyt upokarzające. Zarzut ten może skutecznie odeprzeć jedynie wiernie przedstawienie istoty sakramentu spowiedzi. Spowiedź nie jest pokutą ani upokorzeniem, które Bóg chciałby nam narzucić, zanim udzieli swego przebaczenia. Pocucie upokorzenia, które może towarzyszyć wyznaniu grzechów, znika zresztą, jeśli pamiętamy, że kapłan jest także grzesznikiem i również musi się spowiadać. Uczciwość i prostota, z jakimi penitent wyznaje swoje grzechy, zwykle budzi w kapłanie podziw dla jego dojrzałości. Szczerłość wyznania wywiera na nim większe wrażenie niż same grzechy, ponieważ one nie są dla

czerstwo, krzywoprzysięstwo, oddając zabrane rzeczy, podając rękę do zgody, itp., czy też przez żal za grzechy. Wszelkie formy naprawiania zła są pozytywne i nawet wręcz konieczne, jednak nie przywracają nikomu utraconego życia Bożego czyli łaski uświęcającej, gdyż tego może dokonać sam Bóg. A dokonuje tego właśnie przez posługę kapłanów.

Wydaje się, że przyczyną niechęci do wyznawania grzechów przed kapłanem jest przeakcentowanie indywidualnego wymiaru grzechu. Tymczasem każdy grzech ma swe konsekwencje społeczne. Dlatego nawrócenie grzesznika posiada także podwójny charakter: jest osobistym pojednaniem się z Bogiem, ale posiada także wymiar społeczny, a ściślej mówiąc, eklezjalny. Jeśli bowiem grzechy indywidualne, nawet nie popełnione publicznie, mają znaczenie społeczno-kościelne, to i zerwanie z nimi na drodze sakramentalnej ma ten sam charakter. Nie ma grzechu, który byłby tylko „obrazą Boga”, bez negatywnych skutków w porządku istnienia, czy też odnosiły się wyłącznie do tego, kto go popełnia. Każdy grzech powoduje naruszenie więzi łączących człowieka z innymi ludźmi i otaczającym go środowiskiem. Pomniejsza bowiem dobro innych,

z podstawowych aspektów jego kapłaństwa. Właśnie dlatego każdy chrześcijanin ma prawo liczyć na dyspozycyjność kapłana w tym urzędzie.

Spowiedź przed kapłanem jest okazją do dialogu, mogącego wywrzeć wpływ na zmianę życia penitenta. Wskazane jest zatem znalezienie sobie jednego stałego spowiednika, aby mógł on lepiej spowiadającego się poznać i udzielić mu odpowiednich rad. Jeśli spowiednik nie zna penitenta, to dobrze jest na początku wyznania grzechów przedstawić się: podać swój wiek, stan, rodzaj wykonywanych zajęć. Ułatwi to kapłanowi udzielenie odpowiedniego pouczenia. Kontakt ze spowiednikiem w wielu przypadkach stanowi czynnik powstrzymujący przed nowymi grzechami.

Łęk przed spowiednikiem, jakim jest kapłan, upada jeśli się pamięta, że tym, któremu wyznajemy grzechy i którzy rozgrzesza jest Jezus Chrystus. On jest pierwszym Szafarzem sakramentu pojednania. Tylko Syn Człowieczy posiada władzę odpuszczania grzechów na ziemi (por. Mt 9, 6). Poprzez kapłana daje grzesznikowi widzialny i skuteczny znak swego przebaczenia.

Chrystus wzywa i posyła — pod takim hasłem odbędzie się we Wrocławiu w dniach 1-2 maja 1999 r. Ogólnopolski Misyjny Kongres Młodych. Celem Kongresu jest uświadomienie młodym potrzeby służenia Bogu na misjach, a także ożywienie ducha misyjnego w środowisku, w którym żyją: w parafii, rodzinie, szkole oraz zaprezentowanie misyjnej działalności Kościoła.

W dwudziestą rocznicę pontyfikatu Ojciec Święty Jan Paweł II skierował pod swoim adresem a jednocześnie do każdego z nas pytania: — *Czy byłeś pilnym i czujnym nauczycielem wiary w Kościele? Czy starasz się ludziom współczesnym przybliżyć wielkie dzieło Soboru Wa-*

Wrocławskie uroczystości kongresowe mają bardzo bogaty program. Młodzieży proponuje się spotkania z przedstawicielami misyjnych zgromadzeń zakonnych, modlitwy w intencji misji i misjonarzy, występ Antoniny Krzysztoń, katechezy na temat powołania misyjnego i sposobów jego realizacji oraz koncert muzyki afrykańskiej i latynoamerykańskiej. Zwieńczeniem Kongresu będzie wspólna Eucharystia. Z pewnością każdy uczestnik tego misyjnego wydarzenia wyjedzie z Wrocławia ubogacony duchowo i pełen cennych propozycji działań misyjnych.

Niech popularne ongiś hasło *Nic o nas bez nas* nabierze nowej wymowy

MŁODZIEŻ W SŁUŻBIE MISJI

MIROSLAWA BABIŃ

tykańskiego II? Czy starasz się odpowiedzieć na oczekiwania ludzi wierzących w Kościele, a także zaspokajać ten głód prawdy, który daje o sobie znać w świecie poza Kościołem? Pytania te w odniesieniu do Wielkiego Jubileuszu wprowadzają nas w zadumę, a jednocześnie skłaniają do refleksji nad zagadnieniem udziału każdego chrześcijanina w głoszeniu Dobrej Nowiny.

Jan Paweł II przynagla nas do włączenia się w dzieło ewangelizacji. *...Jesteśmy współodpowiedzialni za przekazywanie wieści o zbawieniu wszystkim braciom i siostram, a szczególnie tym, którzy jeszcze jej nie słyszeli* (encyklika *Redemptoris Missio*).

Przynależność do Kościoła Chrystusowego zobowiązuje nas zatem do zaangażowania i troski o to, by Kościół ten był wspólnotą pełną radości i nadziei. To właśnie młodzież — nadzieja Kościoła — będzie utrzymywać wiarę w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa. Stąd konieczna jest świadomość, że: *...Misje odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie* — jak czytamy w encyklice misyjnej Jana Pawła II.

Ogólnopolski Kongres Misyjny Młodych ma nas przygotować do przeżycia III Krajowego Kongresu Misyjnego w Polsce, który odbędzie się w październiku na Jasnej Górze.

i darów Ducha św. oraz uświadomi nam, że każda forma zaangażowania misyjnego to także wewnętrzne wzbogacenie nas samych, to troska o zbawienie swoje i innych, gdyż jak uczy Jan Paweł II, *Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana*.

Uczestnicząc w Ogólnopolskim Misyjnym Kongresie Młodych mamy wyraz osobistego zaangażowania w posługę misyjną Kościoła.

Niech więc zbiorą się we Wrocławiu wszyscy młodzi, pragnący dzielić się wiarą, cieszyć się z faktu bycia razem i uczyć rozpoznawać ścieżki powołania. Być może Bóg potrzebuje Ciebie, byś pomógł innym w zrozumieniu sensu życia i istoty wiary. ■

Dodatkowe informacje dotyczące organizacji i przebiegu uroczystości kongresowych można uzyskać w Sekretariacie Ogólnopolskiego Misyjnego Kongresu Młodych, ul. Katedralna 4/19 50-328 Wrocław tel. (071) 327 11 09

Rozwój działalności misyjnej zrodził potrzebę powstania stowarzyszeń i organizacji, które niosłyby pomoc misjonarzom. Papieskie Dzieła Misyjne powstałe z przeobrażenia tych grup stały się z czasem instytucją całego Kościoła, a jednocześnie każdego Kościoła lokalnego. Przynależąc do Papieskich Dzieł Misyjnych każdy z nas wypełnia misyjny nakaz Chrystusa: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody!*

Historia Papieskich Dzieł Misyjnych

Wielcy odkrywcy nowych lądów nie spodziewali się, że ich odkrycia będą także punktem zwrotnym w dziejach ludzkiego zbawienia. Odkrycia geograficzne przełomu XV i XVI wieku umożliwiły Kościołowi *pójście na cały świat* z Ewangelią powierzoną mu przez Chrystusa. Tak rozpoczęła się działalność misyjna wspólnoty Ludu Bożego.

Pod koniec XV wieku sytuacja polityczna zdawała się sugerować, że najlepszym sposobem wypełnienia nakazu misyjnego Chrystusa będzie oparcie się na świeckim sposobie organizacji świata, na tzw. prawie patronatu. Patronat ten spowodował wiele zjawisk negatywnych, a patronackie zmagania utrudniły dzieło ewangelizacji. Misje katolickie znalazły się w niesłychanie trudnej sytuacji.

W drugiej połowie XIX wieku i na początku XX powstało około 270 stowarzyszeń pomocy misjom. Ten wzrost zaangażowania misyjnego rozpoczął się od Francji. Jednak różnorodne ośrodki dyspozycyjne i organizacyjne wywoływały zamieszanie wśród wiernych, prowadziło to do braku koordynacji w okazywaniu pomocy misjom. W całej tej plejadzie stowarzyszeń ze względu na znaczenie i zasięg najbardziej znane były: Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Dzieło Dzieciństwa Misyjnego, Dzieło św. Piotra Apostoła i Unia Misyjna Duchowieństwa. Te właśnie dzieła papież Benedykt XV oficjalnie zarekomendował w encyklice *Maximum illud* biskupom całego świata.

3 maja 1922 roku papież Pius XI trzy pierwsze Dzieła wyniósł do rangi „Dzieł Papieskich” zależnych bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej. W późniejszym czasie status ten zyskała także Unia Misyjna.

Znaczenie i charakter PDM

Papieskie Dzieła Misyjne mają charakter uniwersalny. Pomoc niesiona przez nie służy całemu Kościołowi mi-

Papieskie Dzieła Misyjne

KS. GRZEGORZ SOKOŁOWSKI

synemu, otwarte są na wszystkich misjonarzy i wszystkie misje. Jest to zarazem wyraz katolicyzmu i misyjności Kościoła. Do współpracy w ramach tych dzieł zaproszeni są wszyscy chrześcijanie.



Papieskie Dzieła Misyjne reprezentują papieża i biskupów w rozbudzeniu świadomości misyjnej wiernych i organizowaniu pomocy misjom na terenie kościołów lokalnych. Koordynują także wszelkie poczynania misyjne w środowiskach diecezjalnych.

Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci

Najmłodszych chrześcijan skupia Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci. Pragną one podać pomocną dłoń swym rówieśnikom zamieszkującym tereny misyjne, żyjącym w nędzy zarówno duchowej, jak i materialnej.

Dzieci należące do PDMD:

- modlą się za dzieci nie znające Pana Jezusa i za misjonarzy, którzy pracują w krajach misyjnych;
- ofiarują w intencji misji swoje cierpienia, smutki, wyrzeczenia i radości;
- na miarę swych możliwości wspomagają materialnie dzieci z krajów misyjnych.

Papieskie Dzieło Świętego Piotra Apostoła

Dzieło św. Piotra Apostoła zajmuje się formacją misyjną młodzieży:

- za cel stawia sobie uwrażliwienie chrześcijan na przygotowanie duchowości w Kościołach misyjnych;

– pomaga młodym z krajów misyjnych w realizacji powołań kapłańskich i zakonnych.

Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary

Dzieło jest przeznaczone dla dorosłych katolików, którzy na mocy sakramentu bierzmowania pragną podejmować współodpowiedzialność za Kościół i jego misyjne dzieło. Do zadań PDRW należy:

- rozbudzanie w różnych środowiskach zainteresowania katolików powszechną ewangelizacją;
- popieranie wzajemnej pomocy i wymiany personalnej między Kościołami lokalnymi;
- wspomaganie modlitwą (m.in. Żywy Różaniec) i ofiarami materialnymi działalności misyjnej Kościoła.

Papieska Unia Misyjna

Celem PUM jest:

- uwrażliwianie i formacja misyjna kapłanów, zakonników i sióstr zakonnych, alumnów, animatorów świeckich;
- szerzenie innych Dzieł Papieskich, rozbudzanie w Kościele poczucia odpowiedzialności za powszechną misję;
- pomoc modlitewna i materialna misjom.

Papieskie Dzieła Misyjne w parafii

Uniwersalny, czyli powszechny rys Papieskich Dzieł Misyjnych polega nie tylko na tym, że wraz z Ojcem Świętym ich członkowie chcą pomagać wszystkim misjom i misjonarzom. Dzieła te, z racji swej powszechności, mają zataczać jak najszerze kręgi w Kościele. Mają wchodzić w struktury wspólnot parafialnych, których jesteśmy członkami.

Chodzi tu o parafię w sensie ogólnym, ale także o każdą grupę w parafii: róże, stowarzyszenia, bractwa, chóry, grupy młodzieżowe, ministranckie, ERM-y. Ci, którzy chcą czuć się Kościołem nie powinni zaniedbywać jego misyjnego wymiaru.

Jeśli w parafii wśród Róż Różańcowych, grup młodzieżowych i dziecięcych nie brakuje modlitwy w misyjnych intencjach Ojca Świętego, będzie to znak otwarcia w ramach Papieskich Dzieł. Potrzebna jest także przynależność formalna, poprzez którą członkowie tych Dzieł, uroczą się do nich przyjęci, mieliby świadomość ciągłego towarzyszenia Ojcu Świętemu w jego misyjnych troskach.

Zechciejmy zatem włączyć się w przekazywanie wiary i pomoc ludziom nie znającym Chrystusa. W ten sposób przyczynimy się także do umocnienia naszej wiary, *bo wiara umacnia się, gdy jest przekazywana* – podkreśla Jan Paweł II.



Książka

Z dziejów wrocławskiej Kapituły Katedralnej

PIOTR SUTOWICZ

Niezmiernie ważną rolę w dziejach archidiecezji wrocławskiej odgrywała kapituła katedralna. Tymi słowami ks. dr Józef Pater rozpoczyna swą książkę o kapitule katedralnej w XVIII stuleciu. Podjęte zagadnienie jest swego rodzaju uzupełnieniem do stanu badań nad kapitułą wrocławską w ogóle. Wiek XVIII był jak do tej pory w małym stopniu objęty badaniami historyków przede wszystkim z przyczyn politycznych, gdyż, jak napisał autor, historycy niemieccy, którzy byli w większości spadkobiercami politycznych rozwiązań Fryderyka II (m.in. przyłączenia ziem śląskich do Prus), i zachwycali się na ogół potęgą Prus rozpatrywali najczęściej każdą dziedzinę działalności króla w atmosferze uwielbienia graniczącego z apoteozą. Nawet wówczas, gdy przychodziło im pisać o spornych kwestiach odnoszących się do moralności i zasad postępowania władcy, przyjmowali założenie, iż koniec wieńczy dzieło, a tym samym – dokonując pewnych retuszy i stosując niedomówienia – wystawiali mu pozytywną ocenę. Tego rodzaju metodami postęgowali się również w odniesieniu do jego polityki religijnej, która miała charakter wybitnie antykatolicki i antypolski.

W zasadzie prezentowana praca opisuje historię instytucji, która nosiła wszelkie cechy trwałości, wydawać by się mogło, że będziemy mieli tu do czynienia z prostym ciągiem, opisem działań tejże instytucji. Niemniej jednak, co już zostało wspomniane, i tu również wkroczyła historia polityczna. Dolny Śląsk w pierwszej połowie wieku XVIII był częścią katolickiej monarchii habsburskiej, co sprzyjało poreformacyjnej rekatolizacji tej ziemi. Kapituła katedralna miała tu wiele do powiedzenia, gdyż spełniała ona rolę swego rodzaju ośrodka intelektualnego, skupiając elitę dolnośląskiego duchowieństwa. Zasadnicza zmiana tej sytuacji nastąpiła w latach 40. tegoż stulecia, kiedy to Wrocław oraz większa część diecezji znalazła się w rękach protestanckich królów pruskich. Na domiar złego przyszły dodatkowe zagrożenia w postaci szerzącego się naturalizmu oraz idei poprzedzających rewolucję francuską. Wszystko to miało bardzo duże znaczenie dla kapi-

tuły, która została postawiona wobec tych istotnych problemów i niekiedy, jak zauważa to autor publikacji, nie mogła im sprostać.

Kapituła grupowała swego rodzaju elitę duchowieństwa, w związku z tym skupiała swą uwagę na kilku dziedzinach, które miały ważne znaczenie dla życia religijnego oraz kultury religijnej w diecezji. I tak, członkowie tej korporacji w poważnym stopniu wpływali na rozwój katolickiego szkolnictwa, a najważniejszym przedsięwzięciem tamtego czasu było prowadzenie seminarium duchownego. Była to odpowiedź na bardzo duże zapotrzebowanie na wykształconych księży, którzy potrafili sprostać wyzwaniom niesionym przez czasy, w których przyszło działać Kościołowi oraz, co nie mniej ważne, potrafili zachować troskę o należyte sprawowanie kultu religijnego. Wiek XVIII upłynął pod znakiem tworzonych przez członków kapituły fundacji oraz działań organizacyjnych mających na celu rozwój seminarium. I w tej dziedzinie doszło do pewnego zahamowania związanego z wkroczeniem Prusaków w roku 1741. Zniszczenia wojenne oraz inne szkody usuwano przez wiele lat. Jednym z bardzo ważnych trudnień w pracy seminarium było zarządzenie Fryderyka II z 1755 r. ograniczające przyjmowanie kandydatów do kapłaństwa. W myśl tego zarządzenia wszyscy kandydaci do seminarium lub klasztoru musieli uzyskać pozwolenie władz rządowych i mieć ukończone 24 lata. Z tego zakazu zwolnieni byli tylko ułomni bądź bardzo niskiego wzrostu, którzy nie mogli być powołani do wojska. Wskutek tego zarządzenia liczba alumnów bardzo zmalała. Z bardzo pobieżnej analizy tego faktu widzimy, że po-

lityka państwa ma bardzo duży wpływ na życie religijne. Innym przejawem niechętności względem Kościoła i jego działalności polityki pruskiej było wpływanie na obsadę kapituły, do której wprowadzano ludzi niegodnych, a nawet przeciwników katolicyzmu, którzy nie mieli na uwadze troski o dobro wiernych, lecz chęć przysłużenia się swemu mocodawcy. Powodowało to wieloletnie zatargi króla nie tylko z kapitułą, ale nawet z papieżem. Poza tym wojna, doprowadziła do podziału diecezji na część pruską – większą oraz austriacką, co nie ułatwiło kapitule i biskupowi administracji, powodując różne niedogodności.

Inne ważne placówki, będące przedmiotem troski kapituły, to archiwum i biblioteka kapitulna. Obydwie były szczególnie narażone na wszelakie niebezpieczeństwa. Stąd też troska o nie

 Dokończenie na str. 17

Ks. Józef Pater

Wrocławska Kapituła Katedralna w XVIII wieku



Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu

Konserwatorskie wyzwanie

Ornat kanonika Helentreutera wśród ukrytych skarbów

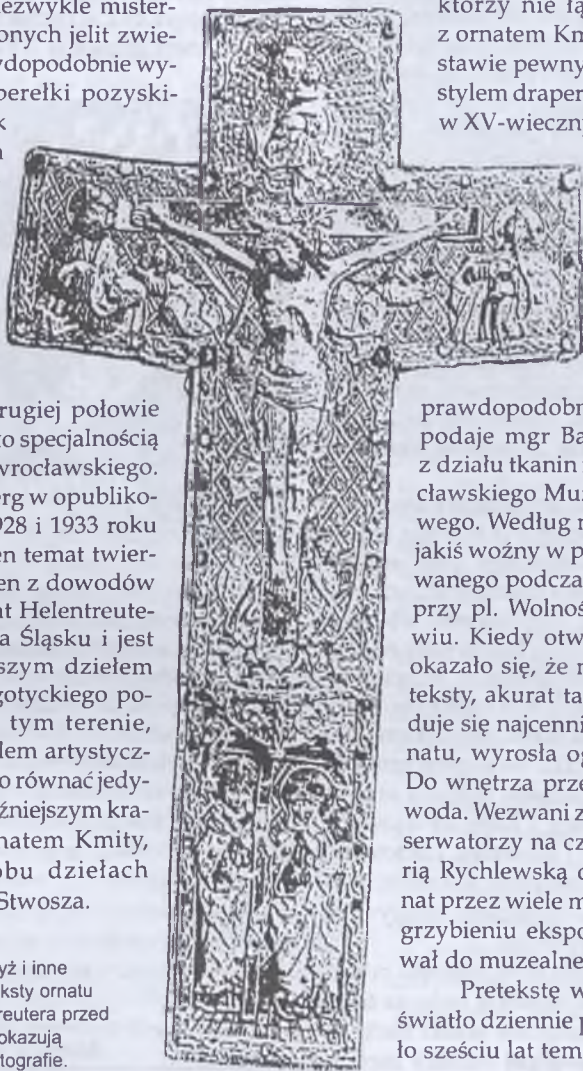
MAREK PERZYŃSKI

Haftowanie jest tak pracochłonne, że powiadano nawet, iż „Panna zanim ptaszka wyhaftuje – wołu zje”. Nad haftami ciężkimi, do których zalicza się datowaną na połowę XV w. pretekstę (krzyż naniesiony na ornat od strony pleców) pochodzącą z daru kanonika Grzegorza Helentreutera, mozoliły się jednak nie kobiety, a mężczyźni skupieni w cechu rzemieślniczym. Pretekstę tę prezentowano niedawno na wystawie czasowej „Ukryte skarby” we wrocławskim Muzeum Narodowym, z okazji jego 50-lecia.

Haft przedstawiający ukrzyżowanego Jezusa z preteksty Helentreutera jest tak wypukły, że przypomina rzeźbę. Część wykonano półtoramilimetrowymi perełkami. Konserwatorzy nie wiedzą, jak je nanizać. Analiza wykazała, że używano dawniej do tego celu mikroskopijnej wielkości nitki lnianej. Ale nie jest też wykluczone, że korzystano z niezwykle misternie wyprawionych jelit zwierzęcych. Prawdopodobnie wykorzystano perełki pozyskiwane z rzek w... Sudetach (ostatnią perełkę rzeczną wyłowiono w XIX wieku koło Świeradowa). Wyszukiwanie

perłami w drugiej połowie XV wieku było specjalnością hafciarstwa wrocławskiego. A. Schellenberg w opublikowanych w 1928 i 1933 roku pracach na ten temat twierdzi, że to jeden z dowodów na to, że ornat Helentreutera powstał na Śląsku i jest najwybitniejszym dziełem hafciarstwa gotyckiego powstałego na tym terenie, a pod względem artystycznym można go równać jedynie z nieco późniejszym krakowskim ornatem Kmity, widząc w obu dziełach wpływ Wita Stwosza.

Jak wyglądał krzyż i inne elementy z preteksty ornatu kanonika Helentreutera przed uszkodzeniem pokazują przedwojenne fotografie.



Niektórzy badacze przyjmują jako miejsce powstania preteksty Wrocław. Jednak inni uważają, że mógł być to Kraków, podkreślając podobieństwo do ornatu Kmity w sposobie przedstawienia różnych szczegółów (włosy, ręce, elementy architektoniczne) w bogactwie zastosowania perełek i drobnych przedmiotów z metalu. Są i tacy, którzy nie łączą preteksty z ornatem Kmity, a, na podstawie pewnych analogii, ze stylem draperii stosowanych w XV-wiecznym malarstwie

niderlandzkim. Istnieje kilka wersji mówiących o odnalezieniu preteksty po wojnie. Najbardziej

prawdopodobną jest ta, którą podaje mgr Barbara Sowina z działu tkanin i ubiorów wrocławskiego Muzeum Narodowego. Według niej odnalazł ją jakiś woźny w piwnicy zrujnowanego podczas wojny domu przy pl. Wolności we Wrocławiu. Kiedy otwarto skrzynię, okazało się, że na środku preteksty, akurat tam, gdzie znajduje się najcenniejsza część ornatu, wyrosła ogromna pleśń. Do wnętrza przedostawała się woda. Wezwani z Krakowa konserwatorzy na czele z doc. Marią Rychlewską oczyszczali ornat przez wiele miesięcy. Po odgrzybieniu eksponat powędrował do muzealnego magazynu.

Pretekstę wyciągnięto na światło dzienne ponownie około sześciu lat temu. — *Rozpoczę-*

liśmy od oczyszczania poszczególnych elementów — opowiada Maria Regulińska, szefowa pracowni konserwatorskiej we wrocławskim Muzeum Narodowym. — Najbardziej obawialiśmy się, że nie uda się nam przywrócić dawnego blasku perłom. Mówi się, że nie noszone tracą blask. Ale i z tym sobie poradziliśmy.

Po II wojnie światowej najwięcej uwagi pretekście z wrocławskiej kolegiaty św. Krzyża poświęciła Maria Starzewska. Prześledziła ona dotychczasowy stan badań na ten temat. Określa pretekstę Helentreutera jako haft reliefowy, do którego wykonania posłużyło m.in. płótno lniane, brokat, nici jedwabne, metalowe, blacha srebrna złocona, perły i kamienie szlachetne. Do skatalogowania kamieni wynajęto w 1995 roku specjalistę. Stwierdził on, że jest ich luzem 51. Są to m.in. ametysty, kryształy górskie, kwarcy dymne, opale, cytryny, turkusy, fluoryty, topazy, opale mleczne, karneole i granaty. Niestety, z sylwetki Jezusa na pretekście zachowały się jedynie ręce i głowa. Ale dzięki temu ukazał się naszym oczom gotycki rysunek, na kanwie którego wyszyto postać.

Preteksta Helentreutera wymieniana jest po raz pierwszy w 1859 roku w sprawozdaniu z pierwszej wystawy muzealnej we Wrocławiu. Była to jeszcze własność Rady Miejskiej, którą miano właśnie przekazać do Śląskiego Muzeum Rzemiosła i (Schlesische Museum für Kunstgewerbe und Altertume). Umocowana była wówczas za pomocą paseczków skórzanych na drewnianym krzyżu i służyła jako krucyfiks w kaplicy ratuszowej. Wymieniana jest od tego czasu w katalogach muzealnych jako okazały przykład hafciarstwa śląskiego. Franz (1891 r.) przypuszcza, że jest to

Ornat kanonika Helentreutera

☞ Dokończenie ze str. 13

roboty klasztornej. Jej fundatora ustala dopiero Buchenwald (1924 r.). Twierdzenie swe opiera on na kilku przesłankach, m.in. na regestach z kościoła św. Krzyża zachowanych w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu mówiących, że Helentreuter ufundował do kolegiaty ornat przedstawiający ukrzyżowanie i przedstawienia świętych.

Preteksta musiała powstać przed rokiem 1497, kiedy ów duchowny zmarł. Jak zauważa Maria Starzewska, na ołtarzu ufundowanym przez tego kanonika znajdują się przedstawienia identycznych świętych co na pretekście, zwłaszcza rzadkie przedstawienie św. Heleny, która w sztuce religijnej Wrocławia występuje jedynie w obiektach związanych z kolegiatą św. Krzyża. Święta ta przedstawiona została w najniższej części kompozycji. Wsławiła się ona odnalezieniem relikwii św. Krzyża.

Nie jest to cały wydzźwięk ideowy tej pracy. Preteksta ma kształt krzyża łacińskiego, na którym ukazano ukrzyżowanego Jezusa, u którego stóp i dłoni aniołowie do kielichów zbierają spływającą krew. Nad głową Ukrzyżowanego znajduje się półpostać Matki Boskiej z Dzieciątkiem w ramionach. Przy zakończeniach ramion autor umieścił wi-



wypelnione stylizowanymi liliami. Wyżyto je złotą nicią.

Jak czytamy w opracowaniu Marii Starzewskiej, Buchenwald przypuszcza, że malarz ołtarza w kolegiacie św. Krzyża mógł dać wzór dla haftów. Wykonano je na grubych reliefowych podkładach. Pionowa część krzyża ma wysokość 129 centymetrów, szerokość 24, zaś rozpiętość ramion 69 centymetrów. Zanim przystąpiono do haftowania, najpierw wyrysowano na grubym płótnie kontury kompozycji (stąd zachowany rysunek gotycki postaci Chrystusa). W najbardziej wypukłych miejscach rozmieszczano części wykonane z drewna lub papierowej masy, po czym na całość nanoszono nici złote i srebrne, a także szlachetne kamienie i perły.

O tym, jak doceniano sztukę hafciarzy, może świadczyć łacińska nazwa ich profesji — *acupictores*, czyli malujący igłą. Haftowano najczęściej paciorkami, blaszkami, tasiemkami, włosami (materiał ten panny zdobywały najczęściej na własnych głowach), jedwabiem, nićmi oraz złotym lub srebrnym bajorkiem, czyli drucikami lub nitkami kręconymi w rureczki. Na zamówienia duchownych ozdabiano haftami ornaty, dalmatyki, stuły i kapy zamawiane przez kościoły i klasztory. Haftowano też powłoczki, podpinki na kołdry, ręczniki, proporce, chorągwie, opony oraz stroje kobiece i męskie.

Haftowanie było zajęciem pracochłonnym, stąd wysokie ceny na takie wyroby. Poszczególne sztuki białej stółowej czy paradynej odzieży zapisy-

wano w spadku, a wyprawa panny młodej złożona z bielizny i odzieży musiała posiadać choćby monogram. *Acupictorem* skupieni byli w cechach rzemieślniczych, które jednak w XVIII wieku za-



częły mocno podupadać, bo nie wytrzymały konkurencji z zakonnymi pracowniami, wolnymi od opłat miejskich. Ponadto jednym z talentów, jakie powinna mieć panna na wydaniu, był właśnie talent hafciarski.

Wrocławscy mistrzowie igieł bronili się przed bezrobociem wyrabiając haftowane ściągami szydełkowym makaty do nakrywania stołów lub zawieszania na ścianie. Ich wyroby charakteryzowały się niebieskim tłem środkowej kompozycji, dużymi czerwonymi kwiatami i czarnymi napisami.



zerunki św. Jana Ewangelisty i św. Jana Chrzyciela.

Całość obiega bordiura z wici roślinnej, wśród której rozmieszczono szlachetne i półszlachetne kamienie. Tło kompozycji stanowią haftowane romby

Samochód wtacza się powoli po stromym stoku. Padający deszcz i unosząca się mgła uniemożliwiają zobaczenie czegokolwiek na odległość kilku metrów. Nagle przed naszymi oczami wyrastają jakby spod ziemi zielone namioty, wkompono-

...święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje... Po chwili słychać spontaniczne dziękczynienia — ...dziękuję za słońce... za nowy dzień... za spokojną nocną wartę. Kilka minut później każdy zastęp zabiera się do przygotowywania posiłku. Z niełatwym

WIELKA PRZYGODA Z CHRYSYTEM

GRZEGORZ MIELNICZUK SS.CC

wane między linię drzew a leśną polaną. Po chwili pojawiają się młodzi ludzie w harcerskich mundurach, dźwigający drwa na ognisko. W ten sposób docieramy do obozu Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego — „Zawisza”. W myślach rodzi się natrętne pytanie, dlaczego ci młodzi ludzie pozostawiają wygodne miejskie życie, by spędzać wolny czas bez telewizji, komputera, bieżącej wody, wśród przyrody, która stawia wymagania?

Z nocnego snu wyrывa nas śpiew. W murowanej piwnicy rozlega się między namiotami, by wreszcie ze zdwojoną siłą wybuchnąć pod naszym namiotem. Po chwili młode twarze pojawiają się w namiocie, oznajmiając beztrząs — to zamiast budzika. Niebawem tych samych rozśpiewanych młodych chłopców spotykamy w leśnej kaplicy. Ołtarz z białych brzoźowych klocków rysuje się wyraźnie na tle szarego świerkowego krzyża. Pod dachem z leśnych drzew mieszczą się wszyscy, zaś nad nimi unosi się cicha modlitwa —



podziwem patrzmy na organizację pracy w zastępie. Jedni przynoszą drewno do polowej kuchni, kucharz przygotowuje posiłek, inny zaś członek zastępu sprząta namiot. Z uznaniem patrzmy na zdolności kulinarne młodych harcerzy, którzy potrafią sami wyczarować 2-, 3-daniowe posiłki. Każdy z zastępów sam ustala swoje menu i przygotowuje sobie posiłki, więc możemy degustować rozmaite potrawy.

Dostrzegam wśród harcerzy biało-czarny sztandar. Nieśmiało pytam o symbolikę. Odpowiadają z płomieniem w oczach. Czern symbolizuje świat grzechu, zaś biel Królestwo Boże. Czerwony krzyż ośmiu błogosławieństw to symbol Chrystusa, który przeprowadza człowieka z grzechu do nowego życia.

Wędrowniaki zastępów na zwiad wyludnia obóz. Pozostają najstarsi — wodzowie, dzięki czemu można rozpocząć rozmowę. Na pytanie „dlaczego” lekko się uśmiechają.

Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego — „Zawisza” Federacja Skautingu Europejskiego powstało w roku 1989, wylaniając się z Harcerskiego Ruchu Liturgicznego „Zawisza”. Od 18 XI 1995 r. „Zawisza” stał się członkiem Międzynarodowego Związku Przewodniczek i Skautów Europy — Federacja Skautingu Europejskiego. Obecnie zrzesza w swych szeregach około 1400 dziewcząt i chłopców, w trzech gałęziach wiekowych: wilcząt (8-12 lat), harcerzy i przewodniczek (12-16 lat), wędrowników i przewodniczek starszych (powyżej 17 lat). Na terenie Archidiecezji Wrocławskiej Stowarzyszenie ma Gromadę Wilcząt, dwie drużyny harcerzy, drużynę przewodniczek oraz Krąg Wędrowników.

Z życia Kościoła w świecie

● Dzięki staraniom administratury apostolskiej dla katolików europejskiej części Rosji sprowadzono do tego kraju z Francji relikwie św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Pielgrzymka relikwii rozpoczęła się od moskiewskiego kościoła św. Ludwika i przebiegać będzie przez dwadzieścia parafii katolickich.

● Katolicka Wspólnota św. Idziego z Rzymu otrzymała tegoroczną pokojową Nagrodę Niwano, stanowiącą uhonorowanie działalności Wspólnoty na rzecz pokoju i sprawiedliwości na świecie.

● Od 1 do 5 marca obradowała Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu. Głównym przedmiotem obrad był przygotowywany nowy dokument poświęcony etyce w mediach.

● W dniach 3-6 marca w Watykanie odbyła się sesja plenarna Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, której tematem był problem pracy i zatrudnienia. W obradach uczestniczyły 33 osoby. Polskę reprezentowali członkowie Akademii: min. Hanna Suchocka i prof. Józef Aleksander Ziółkowski.

● 7 marca podczas uroczystej liturgii na placu Św. Piotra w Rzymie Jan Paweł II ogłosił dziesięcioro nowych błogosławionych — ośmiu hiszpańskich duchownych, którzy oddali życie za wiarę podczas wojny domowej, francuskiego duszpasterza młodzieży i założyciela dwóch zgromadzeń żeńskich Nicolasa Barre oraz Niemkę Annę Schaffer.

● Jan Paweł II mianował dotychczasowego pryncypusa apostolskiego w Ugandzie, meksykańskiego abpa Luisa Roblesa Diaz nuncjuszem apostolskim na Kubie.

● Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych w drodze wyjątku przyspieszyła rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Matki Teresy z Kalkuty — założycielki Zgromadzenia Misjonarek Miłości. Dyspensy na wcześniejszy termin rozpoczęcia procesu udzielił Ojciec Święty.

● Tegoroczne rekolekcje wielkopostne dla Jana Pawła II i Kurii Rzymskiej wygłosił bp Andre Mutien Leonard ordynariusz belgijskiej diecezji Namur. Jako temat ćwiczeń duchowych rekolekcjonista, nawiązując do hasła ostatniego roku przygotowań do Wielkiego Jubileuszu, wybrał ojcostwo Boga.

● Już po raz 35 Kościoł katolicki w Brazylii zainaugurował „Kampanię Braterstwa”, podjętą z inicjatywy brazylijskiej „Caritas”. Każdego roku mobilizuje ona liczne instytucje do zbiórki pieniędzy na nagłacie potrzeby społeczne. Tematem wiodącym tegorocznej akcji jest zagrożenie wzrostu bezrobocia.

● Kościoły RPA zaapelowały do swoich wiernych o ofiary na rzecz zwalczania ubóstwa oraz podjęcia inicjatyw zwalczających przestępstwa kryminalne i kryzys oświaty.

● Rząd Wietnamu zamierza rozpocząć rozmowy ze Stolicą Apostolską odnośnie do nawiązania stosunków dyplomatycznych.

● Perpetua Marquet, francuska siostra zakonna została laureatką tegorocznej nagrody „Sprawiedliwy wśród narodów świata”, przyznawanej tym, którzy w czasie II wojny światowej ratowali od śmierci osoby pochodzenia żydowskiego.

● Ordynariusz Trypolis bp Giovanni Martelli został odznaczony przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP za działalność duszpasterską wśród Polaków pracujących w Libii.

Młodzi wobec przemocy

Niedawny mord dokonany na dwojgu młodych ludziach pozbawionych życia przez swych rówieśników w ramach sprawowanych obrzędów satanistycznych wstrząsnął po raz kolejny opinią publiczną. Znów padały pytania o przyczyny zdarzających się i takich postaw młodzieży, o znaczenie i rolę różnego rodzaju autorytetów w ich wychowywaniu oraz rolę wartości podstawowych w kształtowaniu postaw moralnych młodych ludzi. Pytania takie stawia ogromna większość starszego pokolenia, na szczęście stawia je sobie także ta część młodzieży, która nie ulega bezmyślnie każdej kolejnej modzie, także tej najbardziej brutalnej, która niszczy człowieka. Publikowane poniżej dwa teksty nastolatków, uczniów wrocławskich szkół i ministrantów jednej z wrocławskich parafii, stanowią optymistyczne świadectwo wrażliwości na dobro przedstawicieli pokolenia wyjątkowo narażonego na konsekwencje niedoceniań siły zła.

Red.

Ekran zalany krwią — przyczyna zła czy relaks po męczącym dniu

GRZEGORZ GACZYŃSKI

We współczesnym świecie aż roi się od krwawych, brutalnych filmów. Przy tej okazji nasuwa się nam ważne pytanie: czy filmy te mają jakiś wpływ na ludzką psychikę? Na pewno nic dobrego nie wnoszą do naszej głowy, jednak wszystko zależy od stanu psychicznego widza. Jeżeli młody, niedojrzały człowiek zasiądzie przed telewizorem i będzie oglądał brutalny film, to wtedy rozpocznie się prawdziwa burza emocji i fascynacji. Wyjdzie na podwórko i udając swojego filmowego bohatera zacznie wyzywać się na młodszych kolegach. Nieletni przestępca jest brutalny, kalkuluje ryzyko i zysk, okrutny, często bije dla samego bicia, jest zdecydowany, dobrze zorganizowany. Najczęściej jest uczniem w wieku od 13-16 lat, powtarzającym klasę, ma za sobą ucieczkę z domu. Nie musi pochodzić z marginesu społecznego, coraz częściej najcięższych przestępstw dopuszczają się nastolatki z tzw. dobrych domów. Przestępstw dokonują coraz młodsze dzieci. Działają w dużych miastach, zwykle w grupie, która daje im poczucie anonimowości i wzmacnia agresję.

Brutalne filmy uczą, że aby przetrwać na tym świecie trzeba wyzbyć się wszelkich uczuć — miłości, przyjaźni, szacunku dla starszych. Czy naprawdę nastolatkom zabijanie przychodzi tak łatwo tylko ze względu na to, że oglądają pełne przemocy filmy? Filmy nie są odpowiedzialne za wszystkie przestępstwa, jednak mają swój silny udział w wykroczeniach nieletnich i nie tylko. Zaczyna się na drobnych zatargach z kolegami, a kończy na zabójstwach. Taki widz, który daje się ponieść emocjom, ulegnie presji ekranu. Kieruje się swoimi przeżyciami, a nie sercem czy rozumem. Niektóre filmy ukazują bolesną i brutalną rzeczywistość inne — specjalnie zmyśloną i niepotrzebną przemoc. Ukazują cierpienie innych ludzi tylko po to, aby podnieść poziom adrenaliny u miłośników szybkiej akcji i rozlewu krwi. Polski przemysł filmowy stara się nadążyć za kinem amerykańskim. Już dziś można obejrzeć polskie filmy, które są jakby kopią „Terminatora”, „Rambo” czy „Predatora”. Jednak ten kto ma silną wolę, a przy okazji i nerwy, po obejrzeniu takiego filmu na pewno nie stanie się cyborgiem w ludzkiej postaci.



Gdy dzieci mordują dzieci

PAWEŁ DZWOŃCZYK

W dzisiejszym świecie przemoc i nienawiść idą ze sobą w parze i znajdują swoje odbicie w zdemoralizowanej młodzieży. Widzimy jak często ostatnio popełniane są morderstwa przez ludzi młodych na ich rówieśnikach. Przykładem tego może być jedna z ofiar przemocy, 14-letnia wówczas Agnieszka Karkoszka, którą ks. Henryk Łuczak opisuje w swojej książce zatytułowanej „Myślę o Tobie, Agnieszko”. Tragiczna śmierć dziewczyny bardzo poruszyła polską opinię publiczną.

Tragedia, która wydarzyła się 3 stycznia 1997 roku była i jest przerażająca. Dwie koleżanki z klasy zamordowanej zadzwoniły po nią przez domofon i poprosiły by zeszła na dół w celu pokazania prezentu dla mamy, rzekomo ukrytego w krzakach. Gdy dziewczyna zeszła, morderczynie zaciągnęły ją nad rzekę i tam zadawały śmiertelne ciosy harcerską finką. W pewnym momencie Agnieszka wytrąciła nóż z rąk zabójczynie, lecz to jeszcze bardziej je rozzłościło. Biły ją po twarzy, żądając by znalazła finkę. Mimo wielu ran ofiara spełniła polecenie i dalej działo się to samo, dziewczyny wbijały nóż w jej ciało. Zadały ponad 60 ciosów. Gdy zorientowały się, że ofiara już nie żyje, zostawiły ją i poszły umyć ręce nad rzekę. Następnie poszły do domu zamordowanej i spytały, dlaczego Agnieszka nie schodzi na dół. W momencie, gdy wypowiadały te słowa, nie zadrżał im głos ani nie drgnęła powieka. Były „na luzie” i spokojnie wypowiadały każde słowo.

Dopiero na drugi dzień przyznały się do winy, licząc na to, że przyznanie się wpłynie na mniejszą karę.

Policjant, który prowadził śledztwo, początkowo im nie wierzył, dopiero gdy zabójczynie opisały miejsce, w którym znajduje się ciało, przekonał się, że mówią prawdę.

Agnieszka zmarła w wiośnie życia. Nigdy nie zobaczy gwiazd, nie odwiedzi wielu wspaniałych

miejsz, nie pozna wielu wspaniałych ludzi. Po jej śmierci były organizowane różne marsze, akcje przeciw przemocy, lecz co to da, jeśli nie będziemy także my, młodzi, potrafili rozróżnić dobra i zła? Czy dalej dzieci będą mordować dzieci?

Tragiczna śmierć Agnieszki powinna być ostrzeżeniem i wezwaniem nas wszystkich do przeciwstawiania się absurdalnej przemocy.

Z dziejów wrocławskiej Kapituły Katedralnej

 Dokończenie ze str. 12

była szczególna. Niebezpieczeństwa, jakie zagrażały tym placówkom, to przede wszystkim pożary, które w tamtych czasach były znacznie groźniejsze niż dziś oraz ingerencja państwa, a szczególnie wspomnianych już Prusaków, którzy interesowali się zawartością archiwum z różnych, zresztą nie do końca racjonalnych przyczyn. Biblioteka kapitulna była w wieku XVIII placówką, o której można powiedzieć, że przeżywała swego rodzaju rozwój. Wiązało się to z fundacjami pochodzącymi czasami jeszcze z wieku poprzedniego oraz z właściwą gospodarką księgozbiorem. Bardzo ważnym dla księgozbioru wydarzeniem było sporządzenie przez Jana Krzysztofa Greila katalogu, w którym książki podzielono na 15 działów. Najhojniejszymi w XVIII stuleciu donatorami biblioteki byli: Ernest Tadeusz Kolbnitz, prałat Jan Antoni Saurma i biskup Filip Gotthard Schaffgotsch. Jak stwierdził autor omawianej pracy *dzięki dobrze zorganizowanej pracy Biblioteka Kapitulna funkcjonowała bez większych wstrząsów aż do 1939 r.*

Kapituła Katedralna oprócz wspomnianych powyżej działań była także gospodarzem kościoła katedralnego co również musiało znaleźć swoje miejsce w opracowaniu. Tak został tu omówiony problem troski o budynek katedry oraz jego wyposażenie. W tamtym czasie dokonano prze-

budowy katedry w stylu barokowym, jednocześnie w roku 1759 katedrę spotkało nieszczęście w postaci pożaru, a odbudowę zakończono dopiero w XIX wieku. Zupełnie inną formą pracy kapituły katedralnej była liturgia. Z nią wiąże się mecenat artystyczny dotyczący śpiewu i muzyki. Miał on jednak szersze znaczenie, gdyż przyczyniał się do podnoszenia kultury muzycznej w całym mieście.

Trudno w stosunkowo krótkiej prezentacji omówić wszystkie przedstawione w książce problemy związane z funkcjonowaniem kapituły. Należy zwrócić uwagę, że mamy tu do czynienia z publikacją bardzo wszechstronną, która oprócz poruszanych zagadnień obejmuje także biogramy kanoników, a jak widać, z literatury, jaka została tu wykorzystana, była to praca istic benedyktyńska. Mimo iż sam autor napisał, iż problematyka przez niego poruszona jest swego rodzaju selekcją, to można odnieść wrażenie, że jest to pełna bądź prawie pełna monografia, która jest poważnym przyczynkiem do historii Kościoła na Dolnym Śląsku.

PIOTR SUTOWICZ

Ks. Józef Pater, *Wrocławska Kapituła Katedralna w XVIII wieku*, Wrocław 1998, s. 262.

Jesteśmy ludźmi takimi jak Ty. Wiele w nas dobra, ale i wiele słabości, grzechu, wad... Tajemnicą Boga jest to, że każdego z nas wezwał po imieniu i chce się nami — kruchymi narzędziami — posługiwać.

Z Chrystusa jest nasza moc. Maryja jest wzorem i strażniczką naszego powołania. Święty Eugeniusz naszym założycielem i ordownikiem...

Głosimy Ewangelię w Polsce i w 80 krajach poza jej granicami. Służymy wszystkim niosąc Dobrą Nowinę o Zbawieniu.

Jeśli masz odwagę przyłączyć się do nas, by stawać się jak Chrystus, napisz:

**Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej,
Sekretariat Powołań, ul. Ostatnia 14, 60-102 Poznań
<http://www.omi.org.pl>
e-mail: powolania@omi.org.pl**

Z życia Kościoła w Polsce

● W dniach 21 II – 1 III na Jasnej Górze odbywała się XXIV Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Uczestnikami byli moderatorzy duchowni i przedstawiciele grup dziecięcych, młodzieżowych i rodzinnych. Spotkaniu przewodniczył delegat Episkopatu ds. Ruchu Światło-Życie ordynariusz tarnowski bp Wiktor Skworc.

● 1 marca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim uroczyste zainaugurowano działalność Szkoły Prawa Amerykańskiego, pierwszej tego typu szkoły w Polsce. W uroczystości uczestniczyli min. ambasador USA — Daniel Fried, metropolita lubelski abp Józef Życiński, minister Andrzej Wisniewski.

● Konferencja Episkopatu Polski wspólnie z międzynarodową firmą „Amvescap” utworzyła Powszechne Towarzystwo Emerytalne „ARKA — INVESCO”. Zyski strony kościelnej z udziału w Towarzystwie Emerytalnym zostaną przeznaczone na cele charytatywne, społeczne, edukacyjne oraz duszpasterskie.

● Biskupi polscy podczas odbywającego się w dniach 10-11 marca zebrania plenarnego wybrali przewodniczącego Episkopatu Polski. Został nim ponownie kard. Józef Glemp, wiceprzewodniczącym natomiast metropolita przemyski — abp Józef Michalik.

● Nakładem wydawnictwa „Pallottinum” ukazał się nowy Mszał i Lekcjonarz Maryjny. Księgi te zawierają duży wybór Mszy św. o Najświętszej Maryi Pannie wraz z czytaniem i przeznaczone są przede wszystkim dla sanktuariów maryjnych. Wydawnictwo to jest polską wersją językową ksiąg zatwierdzonych przez Kongregację Kultu Bożego w roku 1986.

● Książka prałata Zdzisława Peszkowski, kapłan Rodzin Katyńskich został jednym z laureatów tegorocznej nagrody „Odwiecznej Mądrości” (Perennial Wisdom). Nagroda ta stanowi uhonorowanie wieloletnich zabiegów ks. prałata o ty, by polscy oficerowie — ofiary terroru sowieckiego spoczęli we własnych grobach na polskim cmentarzu.

● 9 marca zainaugurował swoją działalność oficjalny serwis internetowy Kościoła Katolickiego w Polsce „Opoka”. Prezentuje on nauczanie Kościoła oraz działalność różnych instytucji katolickich. Strony „Opoki” można znaleźć pod adresem <http://www.opoka.org.pl>.

● 14 marca w Kościele polskim obchodzony był „dzień solidarności” z Kościołem misyjnym w Kamerunie. Celem tego dnia było uwrażliwienie wiernych na potrzeby i oczekiwania misji, które miało wyrazić się przez modlitwę i wsparcie materialne diecezji Doume Abong — Mbang, gdzie od 2 lat ordynariuszem jest Polak — bp Jan Ozga.

● Abp Henryk Muszyński został odznaczony Medalem im. Bubera-Rosenzweiga za wieloletnią działalność na rzecz dialogu między chrześcijanami a żydami oraz pomiędzy Polakami a Żydami.

● 14 marca w katedrze polowej w Warszawie bp Sławoj Leszek Głódź odprawił dziękczynną Mszę św. za przyjęcie Polski do NATO.

Okres zimy – krótkie dni, długie wieczory – czasem oderwanie się od nawyku oglądania telewizji – skłania nas niekiedy do pewnych przemyśleń i rozważań nad życiem i jego problemami.

We wspomnianym wyżej okresie częściej niż zwykle udaje nam się zauważać ludzi z naszego otoczenia, którzy już znajdują się w wieku podeszłym – po prostu ludzi starych.

Dlaczego ich zauważamy? Może

Okres starości nie jest łatwy – ani dla człowieka starego – ani też niejednokrotnie dla jego otoczenia. Ale wzajemne zrozumienie, wzajemne dostrzeżenie własnego człowieczeństwa – a przede wszystkim głęboka wiara i ufność w Boga – stwarzają możliwość złagodzenia tego czasu.

Czas długiego życia jest darowany człowiekowi od Boga. Często jest to życie w dobrym zdrowiu i samopoczu-

tykamy się z wieloma przykładami niechęci, braku szacunku, a nawet pogardy i ośmieszania człowieka w podeszłym wieku. Można spotkać przejawy tego rodzaju postaw i zachowań wszędzie – na ulicy, w tramwaju, w sklepie – i niestety – także nierzadko w rodzinach. Szczególnie przykre i bolesne są przykłady niewłaściwego stosunku do ludzi starych ze strony młodzieży, a także dzieci.

Trochę o starości

JANINA OPAROWSKA

dlatego, że często są to ludzie niesprawni, chorzy, przygnębieni – i swoją nieporadnością czy też niedołąstwem w różnych, zwyczajnych sytuacjach życiowych zwracają na siebie naszą uwagę.

Starość czeka każdego z nas – i to jest nieuchronne – jeśli dane będzie nam jej dożyć.

Każdy człowiek pragnie doczekać starości – starości pogodnej, spokojnej – może nawet w pewnym sensie radosnej, upływającej w otoczeniu osób sobie bliskich i przyjaznych.

Ludzie niekiedy boją się tych późnych lat swojego życia – i to jest zrozumiałe. Zawsze jest to dla każdego człowieka wielka niewiadoma.

ci, i należy to docenić jako łaskę i dar Boży. Ale też nierzadko starość upływa w cierpieniu i ten stan także należy przyjąć z pokorą i poddaniem się woli Bożej.

W starych modlitewnikach można spotkać bardzo wymowne stwierdzenie związane z Dekalogiem w odniesieniu do IV Przykazania Bożego. Jest ono wyrażone następującymi słowami: „Czcij ojca swego i matkę swoją, a będziesz długo żył będzie ci się dobrze powodziło na ziemi”. Sądzę, że to przesłanie „Będziesz długo żył” może mieć swoje odbicie przy spełnianiu przez człowieka każdego z poszczególnych przykazań i zawiera w sobie głęboką myśl, bardzo bliską prawdy życiowej.

Dawniej, w pokoleniu naszych dziadków, ludzie starzy posiadali wiele przywilejów, które wynikały z tradycji i panującej wówczas obyczajowości. Osoba najstarsza w rodzinie – babcia czy dziadek – była zawsze osobą najważniejszą, posiadała pewnego rodzaju swoisty autorytet, była otaczana szacunkiem przez pokolenie ludzi młodszych, w tym także – co było oczywiste – przez dzieci i młodzież.

Dziś tego rodzaju przywilejów ludzie starzy doświadczają bardzo rzadko. W dzisiejszej rzeczywistości świat stawia raczej na ludzi młodych. Ludzie starzy zdają się być zapomniani, odsuwani, często stawiani poza społeczeństwem, nierzadko osamotnieni.

Bardzo smutne jest to, że człowiek stary staje się dziś niepotrzebny, niewygodny – nie tylko dla swoich najbliższych, ale także w środowisku, w którym żyje, w społeczeństwie – a nawet dla sprawujących władzę.

Rzadko dziś dostrzega się w ludziach starych strony pozytywne – rzadko wykorzystuje się ich doświadczenie i dojrzałość życiową. Dziś spo-

Dzisiejsze młode pokolenie nie ma odpowiednich wzorców, według których mogłoby kształtować swoje postawy wobec ludzi starych. Film, czasopisma dziecięce czy młodzieżowe bardzo rzadko – albo wcale – przedstawiają ten problem.

Zagrożeniem dla ludzi starych staje się eutanazja – która w myśl pseudohumanistycznie pojmowanych haseł jest już realizowana w niektórych społecznościach świata. Zalegalizowanie ustawy dopuszczającej eutanazję budzi lęk i niepokój. Sądzę, że ten lęk i niepokój powinien być udziałem nie tylko ludzi starych i nieuleczalnie chorych. Wszyscy powinni się tego lękać, bo to przecież w przyszłości każdego może dotyczyć, także tych, którzy takie decyzje podejmują.

Każde życie – młodego czy starego człowieka powinno być szanowane jako świętość, której drugiemu człowiekowi nie wolno odbierać, nie wolno samowolnie i bezmyślnie niweczyć, nawet w „majestacie” ludzkiego prawa.

Jest wielu starych ludzi, którzy potrafią wspaniale żyć w zgodzie z otaczającym światem. I to jest bardzo ważne i pozytywne. Często można spotkać rady czy też recepty na pomyślną starość. Ma to wtedy swoje uzasadnienie, jeżeli człowiek jest pogodzony z sobą samym, ze swoim otoczeniem – no i oczywiście – ze swoją starością.

Starość jest widocznym przykładem przemijania życia człowieka – a z tym wiąże się przemijanie czasu.

Starość – to także czas oczekiwania i zbliżania się do kresu życia ziemskiego. Dlatego ten czas powinien stać się przygotowaniem do odejścia w wieczność i wypełnianiem się wiarą, miłością i nadzieją w Miłosierdzie Boże.



fol. K. Góralski

WIELKA PRZYGODA Z CHRYSYTEM

☞ Dokończenie ze str. 15

Ktoś mówi: To przygoda... z Chrystusem.

Każdy z nas dzięki skautingowi staje się innym człowiekiem, innym chrześcijaninem. Las, niebo, ziemia, po prostu przyroda, ucza nas, ucza zachwytu dla Dobrego Boga, ...uczą pokory, pokonania własnych słabości. Dla wodzów obóz jest służbą, którą każdy z nas przyrzekał. Zapytałem o szczegóły. Na mój honor z łaską Bożą przyrzekam całym życiem służyć Bogu, Kościołowi, mojej Ojczyźnie i Europie chrześcijańskiej, nieść w każdej potrzebie pomoc bliźnim i przestrzegać Prawa Harcerskiego — bez wahania pada odpowiedź. Ta rota przyrzeczenia harcerskiego w Stowarzyszeniu Harcerstwa Katolickiego — „Zawisza” wymownie wskazała nam wartości, którymi ci młodzi ludzie pragną żyć. Stawiają Chrystusa i Kościół w centrum swojego życia i nie są to tylko puste słowa, o czym

przekonujemy się w ciągu dnia: codzienna Eucharystia, modlitwy poranne i wieczorne, Aniół Pański, apel ewangeliczny, a zwłaszcza obecność duszpasterza na obozie. Naszą radość budzi widok młodych chłopaków, którzy przez wspólne życie zastępu przelamują swe słabości, uczą się żyć z innymi i dla innych, rozwijają swe cnoty. Na czas obozu zastęp staje się

ich rodziną, w której przeżywają swoją Wielką Przygodę, która ma swe reguły w Prawie Harcerskim. Dlatego ta przygoda-gra może być miejscem, gdzie kształtuje się w nich zaufanie, wierność, uczciwość, odwagę, ofiarność.

Wieczorne ognisko zamyka kolejny dzień obozowania. Jesteśmy wciągnięci w wir zabaw, skeczy, piosenek. Po nich wszyscy wyciszają się,



jeden z zastępów przedstawia pantomimiczną scenkę z Ewangelii, duszpasterz kończy modlitwą. Stoimy w kręgu, mogę więc spojrzeć na twarze młodych ludzi i odczytać odpowiedź na swoje pytanie „dlaczego”. Na ich twarzach i w ich oczach maluje się radość, autentyczna radość.

GRZEGORZ MIELNICZUK SS.CC

Intencje Apostolstwa Modlitwy na kwiecień 1999

Intencja ogólna:

Aby chrześcijanie odważnie głosili swą wiarę w zmartwychwstałego Pana świadectwem słowa i życia, a w ten sposób wnosili wkład w budowę cywilizacji miłości.

Intencja misyjna:

Aby w Afryce, nękanej przez konflikty i przemoc, Kościół pełnił skutecznie swoją misję pojednania, braterstwa i pokoju.

Z życia Kościoła wrocławskiego

● 27 lutego w gmachu Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu odbyło się pierwsze spotkanie rejonowych duszpasterzy Liturgicznej Służby Ołtarza, zorganizowane przez diecezjalnego referenta ds. służby liturgicznej ks. Mirosława Dziegińskiego.

● Drugie spotkanie z cyklu Wieczory Tumskie, organizowane przez Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu oraz wrocławską redakcję „Gościa Niedzielnego” odbyło się w kościele pw. Świętych Piotra i Pawła przy ul. Katedralnej. W pierwszej części prof. dr hab. Adam Tyszkiewicz, kierownik Zakładu Historii Polski Uniwersytetu Wrocławskiego, przedstawił historię Słowiańszczyzny Zachodniej i Śląska uwzględniając początki Wrocławia. Drugą część stanowił występ Wrocławskiego Zespołu Instrumentów Dawnych „Alti Stromenti”.

● W Wambierzycach z inicjatywy mieszkańców powstała Fundacja Odnowy i Modernizacji Wambierzyc, której celem ma być działanie na rzecz rewitalizacji zabytków tegoż sanktuarium, a także modyfikacji jego funkcji.

● Pierwsza tegoroczna konferencja księży dziekanów odbyła się 2 marca w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. W czasie spotkania, w którym uczestniczyli także biskupi wrocławscy z kard. Henrykiem Gulbinowiczem na czele omówiono min. stan przygotowań do Jubileuszu 1000-lecia diecezji, przygotowania do mających się odbyć we Wrocławiu — Kongresu Misyjnego i Kongresu Powołań.

● 6 marca w parafii Wniebowstąpienia w Jaskotlu odbyła się uroczystość poświęcenia przez kard. Henryka Gulbinowicza dwóch nowych dzwonów ufundowanych przez parafian z inicjatywy proboszcza ks. W. Wichrowicza dla uczczenia jubileuszów 2000-lecia chrześcijaństwa i 1000-lecia biskupstwa wrocławskiego.

● 7 marca w Mauzoleum Piastów Śląskich mieszczącym się w budynku Zgromadzenia Sióstr Urszulanek wystąpił zespół „Una Voce”. Na występ złożyły się utwory muzyki wczesnego renesansu, pochodzące z XV-wiecznych kolekcji muzycznych — Śpiewnika Głogowskiego i Kancjonału ze Środy Śląskiej.

● Podczas Mszy Św. sprawowanej 7 marca przez kard. Henryka Gulbinowicza w kościele św. Michała Archaniola we Wrocławiu, w kaplicy poświęconej św. Teresie Benedykcie od Krzyża — Edycie Stein, uroczystość umieszczone zostały relikwie tej świętej — skrawek jej habitu.

● 12 marca w Katedrze Wrocławskiej bp Jan Tyrawa przewodniczył Mszy Św. w intencji śp. bpa Bolesława Kominka z racji 25. rocznicy śmierci. Podczas Eucharystii homilię wygłosił ks. Jan Krucina.

● 12 marca na ulicach Ostrowia Tumskiego odbyło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej, przygotowane przez Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu. W czasie nabożeństwa rozważania głosili ojcowie duchowni seminarium — ks. Aleksander Radecki i ks. Włodzimierz Wołyniec.

● W kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety we Wrocławiu Metropolita Wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz sprawował uroczystą Eucharystię w intencji Ojczyzny, a w szczególności w intencji Wojska Polskiego z racji wejścia do NATO.

● 19 marca na ulicach Wrocławia odbyła się wielkopostna akademicka Droga Krzyżowa. Nabożeństwo rozpoczęło się w kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety, a zakończyło się w kościele oo. Dominikanów.

Przy

SZYMON WOJTASIK

Po raz kolejny Bóg postanowił, że przyjrzy się ludziom. Spojrzał... A jego wzrok przenikał wszelkie przeszkody. Patrzył. Oglądał. Wreszcie zobaczył:

Drobna dziewczynka z tornistrem na plecach wracała do domu. W rękę trzymała wate cukrową. Jej cała uwaga była skupiona na słodkim przysmaku. Wata przyklejała się do ubrania, twarzy, podniebienia. Brudziła ręce. To nic! Była słodka. Dziewczynka nie pamiętała o niczym innym poza białą lepką masą, którą trzymała na patyku. Była szczęśliwa w ten sposób, w jaki mogą być szczęśliwe tylko dzieci.

Bóg zachichotał dobrodusznie i również On poczuł się szczęśliwy. Jedną ogromną i kształtną łza potoczyła mu się po policzku.

Bóg patrzył dalej... Widok był wstrząsający:

Dzieci były odrywane od rodziców. Bezwzględni oprawcy strzelali do bezbronnych. Wrzaski przerażenia mieszanego ze zdziwieniem, które zastąpiło ślepą nadzieję. NIENAWIŚĆ! Ogluszający jazgot – jęki i prośby matek, przekleństwa ojców. Żołnierze nie zważali na nic. Krzyczeli. Odzywali się głosami bez śladu litości i popychali kolbami w stronę wagonu towarowego.

Najgłośniejszy w całym tym zgielku płakały dzieci. Ich płacz był przerażający i wołał o pomstę do nieba...

A z nieba patrzył Bóg i łyzy cierpienia lały Mu się po brodzie. Nie mógł oglądać tego widoku, odwrócił wzrok:

Ciemna lodowata piwnica. Grzyby na ścianach zbierały błyszczące krople wody. Smród moczu roztaczał się nie tylko w kątach. Narkoman siedział pod ścianą z podkurczonymi nogami. Nie zwracał uwagi na przebiegające pod jego łydkami karaluchy. Trzęsły mu się ręce. Przycisnął język do dolnych zębów i sapał – wydawał z siebie sprośny, szybki oddech. Cieszył się. Miał nową dawkę... Wbił igłę i uspokoił się. Teraz tylko czekał, aż trucizna zrobi swoje, aż przemieni go w półboga, herosa bez problemów, bez poczucia bezsilności... Czekał... Jest! Przyszło do niego! Ale co to?! Zapomniał, że przed wejściem do piwnicy poślą cztery grzybki halucynki. Nie tego oczekiwał! Wydawało mu się, że się pali.



Fot. M. Jakubiak

– Nie. Nie! Boli! Wody! Dajcie mi wody! – Jego wrzask był straszliwy, obudziłby umarłego. Bóg usłyszał i rozplakał się, a jego łzy były łzami bezsilności. Spojrzał w inną stronę:

Była właśnie Wigilia Bożego Narodzenia. Przy oknie w dużym pokoju stała choinka. Proponowała bogaty asortyment barw, błysków i odcieni. Sięgała aż do sufitu. Mrugające światełka na niej zmuszały co chwila do zerknięcia w stronę drzewka. Obok choinki stał stół. Był nakryty. Stały na nim potrawy. Niektóre dymiły. Zapach kompotu z suszonych owoców podkreślał atmosferę świątecznej kolacji.

Ale czegoś lub kogoś brakowało. Zdenerwowanie i oczekiwanie panowało na twarzach i w umysłach wszystkich.

– Kiedy on przyjdzie? – zadawała sobie pytanie. – No kiedy?

Nie mogli już dłużej czekać. Zasiadli do wieczerzy, ale nadal wyczekiwali.

– Może coś się stało? – pytała matka, kiedy właśnie zadzwonił dzwonek. Wszyscy rzucili się do drzwi.

Tak to on! Wrócił najstarszy syn z wojska. Nareszcie! Cała rodzina witała się z gościem. Teraz już spokojnie razem mogli zająć miejsca przy stole. Ich radość nie uszła uwagi Boga, który znów zapłakał, lecz tym razem ze szczęścia.

Bóg płakał długo i rzewnie z wielu powodów. Jego łzy spadły na ziemię w postaci złotego deszczu, który pachniał świeżością i natchnieniem. Niektórzy ludzie w ogóle go nie zauważyli, inni schronili się w bramach, jeszcze inni otworzyli parasole. Pozostała jednak grupka tych, którzy się nie schronili. Oni to spijali błyszczące krople. Były słodkie. Ci zaczęli tańczyć, śpiewać, malować, tworzyć sztukę... Ostatni zaś, ci którzy najdłużej byli mokrzy wrócili do domów... i zaczęli pisać.

Okruszek



PISEMKO DLA DZIECI

Zwycięstwo

Niemżliwe — stało się możliwe i
GRÓB JEST PUSTY — anioł RADOŚCI głosi.
JEZUS

ŻYJE! Już dwa tysiąclecia
Dzwon po świecie tę prawdę roznosi.

Bracia! Siostry! O, mieszkańcy ziemi!
(serca pełne po brzegi wdzięczności)
Czyż jest pośród nich na tym świecie
Jakiś większy powód do radości?!!!

Oto grzech już przybity do krzyża
Oto śmierć jest niestraszna nikomu.
Możesz wolny — za rękę z Jezusem
Przejść przez życie wprost do Ojca Domu.

Raduj się! Wyśpiewuj Bogu chwałę.
Wszystkim smutnym mów, że JEZUS ŻYJE!
(szatan nie ma nad nami już władzy)
Bóg swe dzieci zwycięstwem okryje.

M.Z.



Kochani Czytelnicy Okruszka!
Niech zmartwychwstały Pan
Pomoże Wam
codziennie
ZWYCIĘZAĆ
Kłamstwo — prawdą
Zło — dobrem
Smutek — radością!
Oby w Waszych sercach było
dla Chrystusa zawsze
pierwsze miejsce.
Redakcja



JA ŻYJĘ!
PODZIEL SIĘ TĄ RADOŚCIĄ Z TYMI, KTÓRYCH SPOTKASZ.

WZRASTANIE W WIERZE

czyli jak rozwijać przyjaźń z Panem Bogiem

Warunek I: MODLITWA

(omówiony został w numerze 2/99)

Warunek II: CZYTANIE SŁOWA

BOŻEGO — modlitwa słuchania



Modlitwa potrzebuje
pożywienia

Czy możesz sobie wyobrazić większy zaszczyt niż **rozmawianie z Bogiem Wszechmogącym**, Stworzycielem wszystkiego, co istnieje? Kierujesz do Niego swoje modlitwy. Każdego dnia dziękujesz Mu za coś, przepraszasz, prosisz. Ale rozmawiać — to nie tylko mówić! W przyjaźni trzeba się nauczyć słuchać!

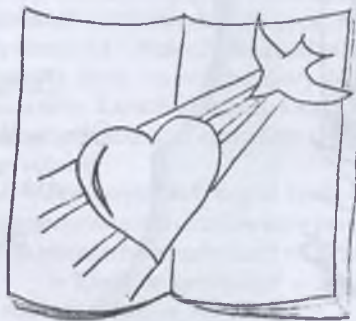
Bóg także pragnie przemawiać do nas w swoim Słowie spisanim w księgach Pisma Świętego. Chce odświeżać przed nami swoje serce, objawiając nam plany, jakie ma względem nas i dając nam poznać swą miłość i miłosierdzie. Chce rozmawiać z nami jak z bliskimi przyjaciółmi i zaprasza nas, abyśmy otworzyli serca na Jego Słowo. Ilekroć otwierasz Biblię, poznajesz Serce Ojca, możesz zrozumieć Jego pragnienia i zamiary. Czy to nie wspaniałe?

Pismo Święte nie jest zwykłą książką, nawet jeśli uznamy ją za wyjątkowo mądrą i pouczającą. Pismo Święte to SŁOWO BOGA — Jego GŁOS, który przemawia do każdego z nas osobiście, do Ciebie także. Na kartach Biblii **Bóg odkrywa przed Tobą swoje serce** i swoje myśli, objawia Ci Twoją godność dziecka Bożego i pomaga właśnie Tobie przemieniać się, kształtować na Jego podobieństwo. Czy można nie przyjąć takiej pomocy?

Niektórzy nazywają Pismo Święte „Księgą Bożych listów”, które Pan Bóg kieruje do nas. Dlatego ile razy słuchasz Słowa Bożego lub czytasz je — wiedz, że to sam Bóg teraz przemawia do Ciebie, a jest to **słowo miłości**, postanie najlepszego tatusia do swych dzieci. Mało tego — **jest to słowo prawdziwe**, to znaczy spełnia to, o czym mówi.

Przypomnij sobie, jak zachowują się ludzie, gdy ktoś naprawdę kochany, za kim tęsknią, przysyła list. Gorączkowo otwierają kopertę, czytają szybko i z bijącym sercem, bo ten list przybliża im osobę, która pisze. Dowiadują się, co ona robi, o czym myśli, czego oczekuje. Może później wracają do tego listu wielokrotnie, czytając jego fragmenty. Przechowują go jak cenny skarb.

- spróbuj każdego dnia przeczytać mały fragment Słowa Bożego (przeznacz na to 5-10 minut)
- Proś Ducha Świętego, by pomógł Ci zrozumieć, co Pan Bóg chce Ci pokazać przez to słowo w Twoim życiu.
- Dziękuj Panu Bogu, że chce być Twoim bliskim przyjacielem — On, Wszechmogący!



Nieznajomość Pisma Świętego jest
nieznajomością Chrystusa
św. Hieronim



KSIĘGA NIEZASTĄPIONA

*Jest taka księga niezastąpiona,
przewodnik życia ciągle lepszego,
odświeżająca, odkrywająca,
widzialne ślady Niewidzialnego.*

*Wytyczająca szlaki podniebne,
pośród sprzeczności najprostsze przejścia,
od dwóch tysięcy lat ciągle żywa.
Znasz taką księgę? To Ewangelia.*

*Czy masz ją w domu na swojej półce?
czy już zacząłeś codziennie czytać?
Czy znasz na pamięć choć kilka wierszy?
Bądź jej tłumaczem na język życia.*

Zofia Jaenota

Jedno jest pewne. Jeśli z miłością każdego dnia wczytasz się w Słowo Boże, ten Boży list do Ciebie, Twoja wiara będzie rosła, a pokój Boży będzie strzegł Twojego serca — czego gorąco Ci życzę

M.Ż.



WIELKANOCNY QUIZ dla starszych dzieci



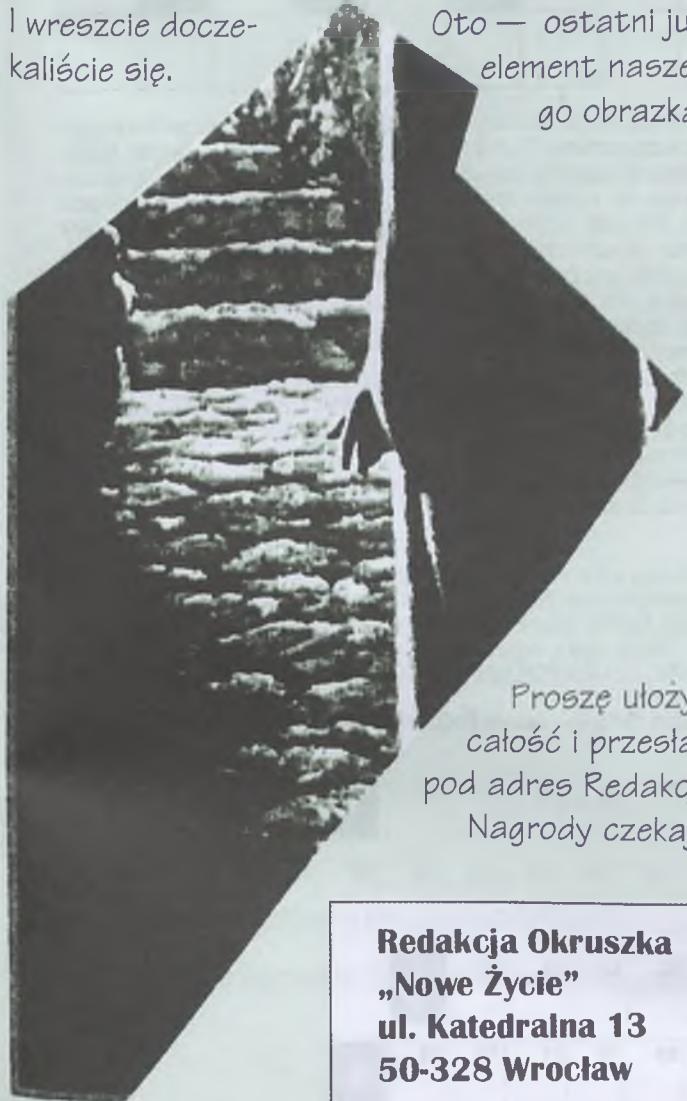
- Alleluja jest słowem:
 - greckim
 - hebrajskim
 - tacińskim
- Wyspy Wielkanocne leżą na Oceanie:
 - Spokojnym
 - Indyjskim
 - Atlantyckim
- W jakim mieście nie chcieli słuchać nauki o zmartwychwstaniu
 - Ateny
 - Rzym
 - Korynt
- Kompozytorem słynnego „Alleluja” jest:
 - J.S. Bach
 - G. Haendel
 - L. van Beethoven
- Kto powiedział: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał daremna jest wasza wiara”?
 - św. Piotr
 - św. Jan
 - św. Paweł

Na odpowiedzi czekamy do końca kwietnia. Powodzenia!



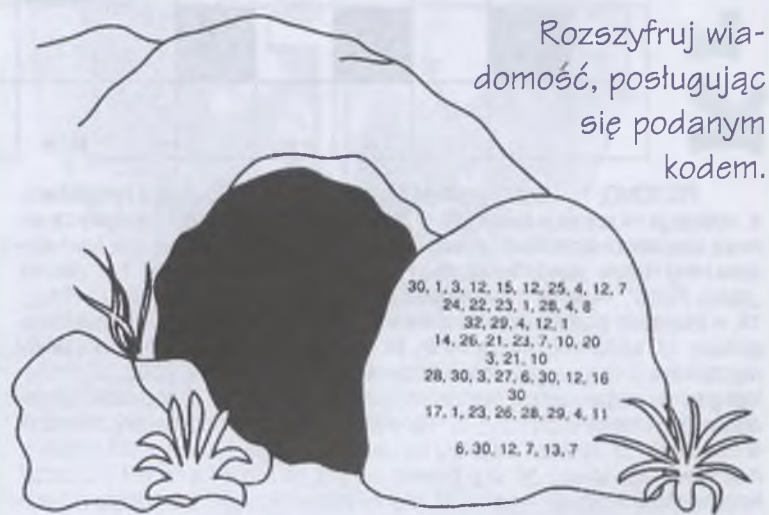
I wreszcie doczekaliście się.

Oto — ostatni już element naszego obrazka.



Proszę ułożyć całość i przestać pod adres Redakcji. Nagrody czekają

**Redakcja Okruszka „Nowe Życie”
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław**



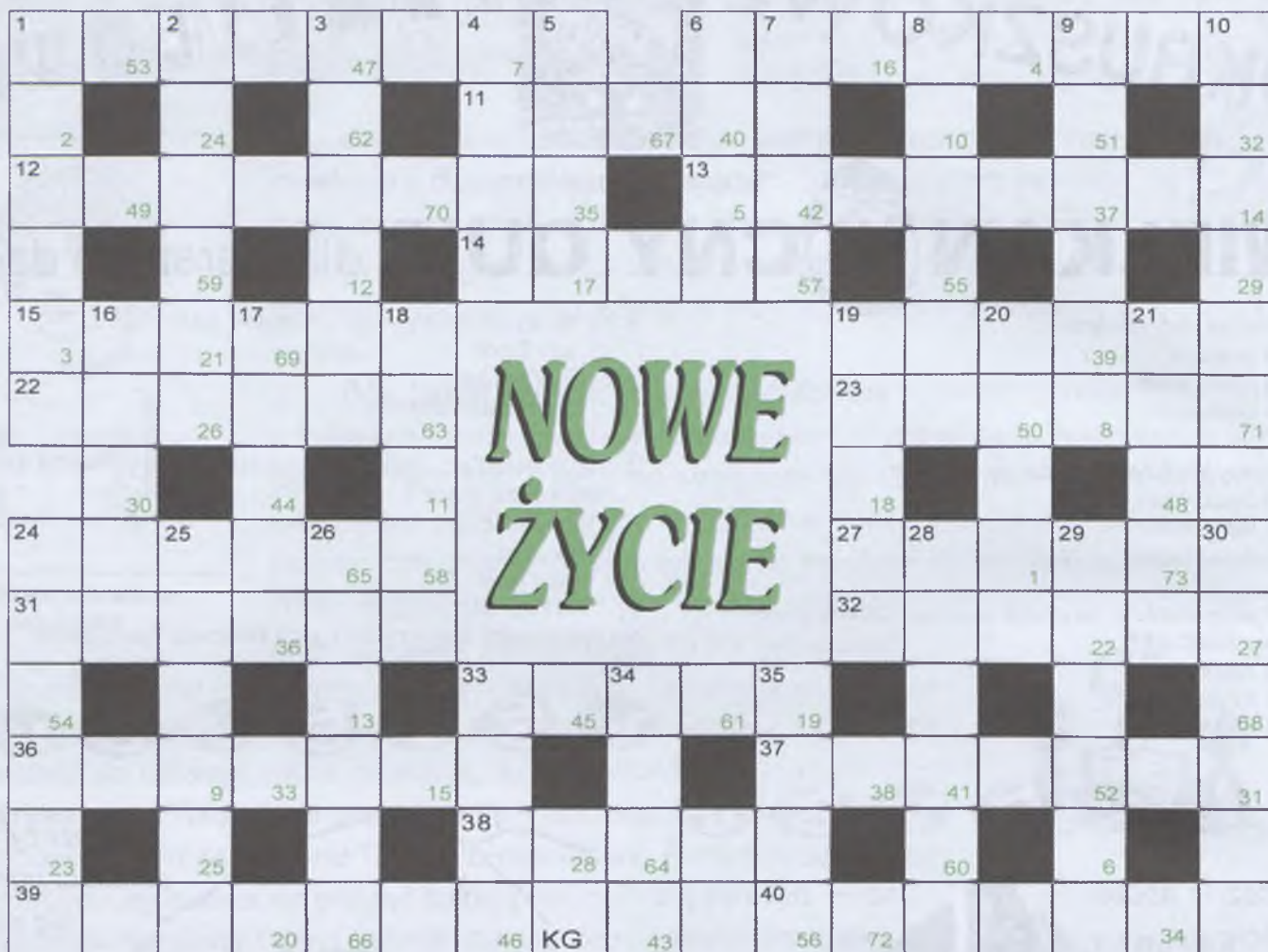
Rozszyfruj wiadomość, posługując się podanym kodem.

- 30, 1, 3, 12, 15, 12, 25, 4, 12, 7
- 24, 22, 23, 1, 28, 4, 8
- 32, 29, 4, 12, 1
- 14, 26, 21, 23, 7, 10, 20
- 3, 21, 10
- 28, 30, 3, 27, 6, 30, 12, 16
- 30
- 17, 1, 23, 26, 28, 29, 4, 11
- 6, 30, 12, 7, 13, 7

A	B	C	Ć	D	E	Ę	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
N	Ń	O	Ó	P	R	S	Ś	T	U	W	Y	Z	Ż	ź		
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32		

Labirynt





NOWE ŻYCIE

POZIOMO: 1. ... Boże — relacja zachodząca między Stwórcą a człowiekiem, 6. występuje na scenie w baletkach, 11. robotnik łączący elementy metalowe za pomocą specjalnych łączników, 12. jeden z bohaterów wojny trojańskiej, brat Agamemnona i mąż Heleny, pojedynkował się z Parysem, 13. miasto u podnóża Tatr, zimowa „stolica Polski”, 14. jedna z miejscowości zabranych Syrii przez Seguba (1 Krn 2), 15. w leśnictwie: przemieszczanie drewna z miejsca pozyskania go na środek transportowy, 19. szulernia (pis. oryginalna), 22. rzadkie imię męskie, nosił je m.in. święty męczennik z III-IV w., współpatron lekarzy (wraz z bratem Kosmą; 26 IX), 23. w mitologii greckiej: myśliwy beocki, rozszarpany przez własne psy, 24. nabożeństwo ośmiiodniowe (lub interwał muzyczny), 27. handlowiec, 31. czynnik lub dawniej: pośrednik w interesach, 32. kawałek materiału na ramieniu, oznaka dyżurnego, 33. mieszkaniec Wiecznego Miasta, 36. w przenośni: liczenie na kogoś lub na coś (albo dział księgowości w Instytucji — l.mn.), 37. bzdury, niedorzeczności, 38. potomek kolonizatorów romańskich, urodzony w Ameryce Łacińskiej, 39. część miasta, odkryta przez przypadek, 40. wodospad górski.

PIONOWO: 1. w religii zoroastryjskiej: Pan Mądrości, Ahura Mazda, 2. francuski grosz, 3. żużel, produkt odpadowy procesu hutniczego, 4. cieszy dziadków,

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 73 utworzą hasło — fragment pieśni wielkanocnej. Należy je przysłać do redakcji do 20 kwietnia z dopiskiem na karcie pocztowej lub kopercie: „Krzyżówka Wielkanocna z nr 4/99”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Życzymy miłej rozrywki przy świątecznym stole.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 2/99: Poziomo — mantolet, pestycydy, lemat, Czadyjka, neurolog, imbir, Ewodia, maruda, Julian, areszt, metoda, spokój, ekonom, Zaruba, słowo, Ewaryst, konopie, obawa, rozgłos, puklerz; **Pionowo** — Maciej, Neapol, Otylia, elki, team, pani, eter, Torwar, Celsus, dogmat, wujek, Dibon, Aniam, marsz, resor, dziób, meteore, Tomasz, domysł, paśnik, Kurpie, Jabesz, stos, owal, okap. Hasło: KRÓLESTWA ZIEMSKIE, ŚPIEWAJCIE BOGU, PSALMEM WYSŁAWIAJCIE PANA (Ps 68,33; tłum. Czesław Miłosz).

Nagrody otrzymują: **Roman Jagodziński** (Dąbrowa Górna.), **Zofia Winnik** (Czernica), **Zbigniew Faruń** (Świdnica), **Joanna Rogowska** (Kamieniec Ząbkowicki), **Irena Hajduk** (Brzeg Dolny). Gratulujemy! Wszystkie nagrody wysłamy pocztą.



I Ogólnopolski Misyjny Kongres Młodych Wrocław, 1-2 maja '99

Sobota, 1 maja

- 12.00 – Rozpoczęcie Misyjnego Kongresu Młodych (powitanie uczestników, wprowadzenie w tematykę Kongresu)
- 13.00 – Katecheza na temat misyjnego charakteru Kościoła i odpowiedzialność każdego chrześcijanina za misję
- 14.00 – Przerwa na posiłek. Zwiedzanie wystawy misyjnej i okazja do spotkań z przedstawicielami zgromadzeń misyjnych
- 15.30 – Nabożeństwo misyjne (Różaniec misyjny, Litania Loretańska)
- 16.30 – Finał Konkursu Piosenki Misyjnej, świadectwa misjonarzy, recital Antoniny Krzysztoń
- 19.00 – Przerwa na posiłek
- 20.30 – Modlitwa animowana przez Braci z Taizé. Okazja do spowiedzi i indywidualnej rozmowy duchowej



Niedziela, 2 maja

- 9.30 – Modlitwa poranna. Medytacja nad Słowem Bożym
- 10.00 – Koncert muzyki afrykańskiej i latynoamerykańskiej
- 11.00 – Katecheza na temat powołania misyjnego i możliwości jego realizacji
- 11.45 – Przerwa
- 12.00 – Przygotowanie do Eucharystii
- 12.30 – Eucharystia (błogosławieństwo misyjne i zakończenie Kongresu)

Chrystus wzywa i posyła



Ogólnopolski Misyjny Kongres Młodych
Wrocław, 1-2 Maja 1999 r.
Hala "ORBITA"